

### Przyszłość?

Wydatki na cele społeczne  
to inwestycja, a nie koszt

### Case study

OPS w Goleniowie  
- usługi społeczne  
na miarę XXI wieku

### Wywiad

Dr hab. Marek Rymsza,  
doradca Prezydenta RP:  
CUS jest dla wszystkich  
mieszkańców

### Zdrowie

Profilaktyka zdrowotna  
- sposób na rozwój  
obszarów wiejskich

# KIERUNKI ZMIAN

Kwartalnik bezpłatny

Nr 2/2019 (7)

ISSN 2083-9847

## Centra Usług Społecznych

nowa szansa  
dla obszarów  
wiejskich



**Redaktor naczelny:**

Antoni Sobolewski  
antoni.sobolewski@kierunkizmian.pl

**Redaktor prowadzący numeru:**

Aleksandra Nizioł  
aleksandra.niziol@wp.pl  
Jarema Piekutowski  
jarema.piekutowski@gmail.com

**Zespół redakcyjny:**

Romana Krzewicka  
Konrad Wielgoszewski  
Krzysztof Siewiera  
Aleksandra Bogusławska  
Marta Szczepaniak

**Stale współpracują:**

Grzegorz Tokarski  
Jarosław Namaczyński

**Projekt okładki:**

Piotr Promiński

**Layout, skład, przygotowanie do druku:**

Rafał Siwik

**Druk:**

ZAPOL Sobczyk Sp. Jawna  
al. Piastów 42  
71-050 Szczecin  
www.zapol.com.pl

**Wydawca:**

Centrum Rozwoju  
Społeczno-Gospodarczego  
Przedsiębiorstwo Społeczne Sp. z o.o.  
ul. Lwowska 3/1  
71-020 Szczecin  
tel.: (91) 350 70 90  
fax: (91) 350 70 91  
sekretariat@crsg.pl

Druk sfinansowano ze środków  
pozyskanych w ramach 1%,  
działalności gospodarczej CRSG PS  
oraz środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich na lata  
2018-2030

Centra usług społecznych. Nowa szansa dla obszarów wiejskich

## W tym numerze:

<b>Pod koniec roku zmiany przyśpieszają...</b>	<b>5</b>
Antoni Sobolewski	
<b>Centra Usług Społecznych to rozwiązanie na miarę XXI wieku</b>	<b>7</b>
wywiad z dr hab. Markiem Rymszą	
<b>Czym jest Centrum Usług Społecznych?</b>	<b>11</b>
Krzysztof Siewiera	
<b>CUS jest dla ludzi</b>	<b>15</b>
wywiad z burmistrzem Reska, Arkadiuszem Czerwińskim	
<b>Informacja prasowa dotycząca konkursu na CUS</b>	<b>17</b>
MRPiPS	
<b>Szanse i zagrożenia związane z tworzeniem CUS</b>	<b>18</b>
Krzysztof Siewiera	
<b>„Praca w posagu – model wychodzenia z bezrobocia rodzinnego na wsi” jako odpowiedź na potrzeby CUS</b>	<b>21</b>
Romana Krzewicka	
<b>OPS, który jest blisko człowieka</b>	<b>23</b>
wywiad ze Zbigniewem Łukaszewskim	
<b>Wydatki na sferę społeczną – koszt czy inwestycja?</b>	<b>28</b>
wywiad z Shivanem Fate	
<b>Gminy wiejskie przy dużych miastach.</b>	
<b>Jak zapobiec odpływowi ludności?</b>	<b>31</b>
Krzysztof Siewiera	
<b>Zachodniopomorskie debaty o oświacie</b>	<b>33</b>
Małgorzata Lachtara	
<b>Małe i średnie gospodarstwa – przyszłość polskiego rolnictwa</b>	<b>35</b>
wywiad z Robertem Pieszczochem	
<b>Zagrożenia dla zdrowia na wsi. Rola profilaktyki</b>	<b>37</b>
Joanna Głazewska	
<b>Młyn nad Regą, czyli jak budować ekologiczne obiekty turystyczne</b>	<b>41</b>
wywiad z Agnieszką i Grzegorzem Kotwickimi	
<b>Nowa szansa dla wsi: spółdzielnie energetyczne</b>	<b>43</b>
Antoni Sobolewski	
<b>Spółdzielnie energetyczne z hybrydowymi instalacjami</b>	
<b>OZE na obszarach wiejskich</b>	<b>45</b>
Krzysztof Kozendra	
<b>Skąd jesteśmy? Zawite losy mieszkańców Pomorza Zachodniego</b>	<b>49</b>
Jarema Piekutowski	
<b>Spółdzielnia energetyczna jako element lokalnego rynku energii</b>	<b>50</b>
Daniel Raczkiwicz	

Partnerstwo realizujące projekt: think tank „Wyzwania dla rozwoju obszarów wiejskich” – Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Przedsiębiorstwo Społeczne sp. z o.o. oraz Fundacja Pasja



centrum rozwoju  
społeczno-gospodarczego





*Chcemy, by powstawały centra usług społecznych we wszelkiego rodzaju gminach – i w najmniejszych, i większych. Ustawa jest tak skonstruowana, by (...) zostawić samorządom swobodę, jeżeli chodzi o tworzenie centrów usług społecznych. To nie jest obligatoryjne – jest to możliwość, jaką ta ustawa tworzy dla samorządów, budując pewne ramy, wskazując pewne zasady, na jakich powinny być tworzone (...). Ma to być forma służenia obywatelom, także budowania, integrowania społeczeństwa – tym samym budowania społeczeństwa obywatelskiego.*

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Andrzej Duda

# 4 | KIERUNKI ZMIAN

Nr 2/2019 (7)  
ISSN 2083-9847

# Pod koniec roku zmiany przyśpieszają...

Antoni Sobolewski



Antoni Sobolewski – szef zespołu Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego i wiceprezes Stowarzyszenia Czas Przestrzeń Tożsamość. Poszukiwacz nowych rozwiązań. Innowator społeczny i badacz w zakresie procesów zarządzania zmianą społeczną i gospodarczą.

**Po raz drugi w „Kierunkach Zmian” piszemy o Centrach Usług Społecznych. Tym razem są one wiodącym tematem numeru. CUS to nowatorskie rozwiązanie, które ma, naszym zdaniem, szansę zrewolucjonizować świadczenie usług społecznych na terenach wiejskich.**

Ustawa, przygotowana przez zespół ekspertów Prezydenta RP pozwoli na stworzenie struktur, odpowiadających na aktualne i przyszłe potrzeby zmieniających się wiejskich społeczności. Wyzwania, przed jakimi stają CUS-y, to m. in. starzenie się społeczeństwa, migracja z terenów wiejskich, wdrażanie e-usług, zdrowie psychiczne i zmiana oczekiwań społeczności lokalnych. Wdrożenie CUS-ów wiąże się z zarządzaniem zmianą. W istocie CUS to nie tylko zmiana szyldu i organizacji, a wręcz zmiana filozofii świadczenia wsparcia lokalnej społeczności. CUS to również szansa na wykorzystanie innowacyjnych instrumentów pracy ze społecznością lokalną, wypracowanych m.in. w ramach IW EQUAL, PO KL czy obecnie w ramach małych projektów grantowych. O jednym z takich instrumentów – „Pracy w posagu” – piszę również w tym numerze.

Co ważne, Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wspólnie z powstającym Ministerstwem Zarządzania Funduszami przygotowało dla pionierów wdrażania tego rozwiązania konkurs na wypracowanie rozwiązań w zakresie funkcjonowania CUS-ów. Zwyczajnie gminy nie tylko będą mogły wdrożyć CUS u siebie, ale też wypracować całość dokumentacji, procedur i rozwiązań, które będą dostępne również dla innych

gmin. To duża zmiana jakościowa w podejściu administracji centralnej do wdrażania nowych instrumentów.

W tym numerze piszemy też o spółdzielniach energetycznych – nowym, również rewolucyjnym rozwiązaniu dla obszarów wiejskich. To kolejny z instrumentów, oparty na wspólnotowym działaniu producentów biomasy, wytwórców energii i jej odbiorców. Mamy nadzieję że będzie to znacząca zmiana w sektorze OZE, a stwierdzenie „mam własną energię” nie będzie dotyczyło tylko posiadaczy solarów. Czas pokaże, czy czeka nas renesans spółdzielczości – być może będzie to wstęp do tworzenia spółdzielczych grup producenckich. Obecnie nasz zespół opracowuje raport nt. spółdzielni energetycznych – będzie on dostępny na koniec roku na naszej stronie [www.crsq.pl](http://www.crsq.pl).

W tym numerze prezentujemy również obiekt w Tarnowie (gmina Łobez) – młyn nad Regą, zasilany energią z solarów, pomp ciepła i elektrowni wodnej. Być może w przyszłości będzie również odbierał prąd ze spółdzielni energetycznej.

Zakończyły się już prace nad „Strategią zrównoważonego rozwoju wsi, rolnictwa i rybactwa 2030”, która została przyjęta uchwałą Rady Ministrów w dniu 15 października 2019 roku. To jeden z kluczowych dokumentów dla nowej perspektywy funduszy unijnych. Teraz czas na opracowanie i przyjęcie dokumentów operacyjnych. Zapewne proces ten nabierze przyspieszenia po powołaniu nowego składu Komisji Europejskiej. Przemiany na terenach wiejskich, często zmiana funkcji, jak i zadania i cele wyznaczone w Strategii wiązać się będą

z nowymi wyzwaniami, stojącymi przed Ośrodkami Doradztwa Rolniczego. To właśnie dzięki ODR-om możliwe jest zarządzanie zmianą na terenach wiejskich, i to nie tylko związaną wprost z rolnictwem i przetwórstwem rolno-spożywczym. Więcej o tej tematyce mówi dyrektor Podkarpackiego ODR w Boguchwale, Robert Pieszczoł. Poprzedni numer poświęciliśmy wyzwaniom edukacyjnym. Obecnie część naszego zespołu uczestniczy w wypracowaniu w województwie zachodniopomorskim Lokalnych Programów Rozwoju Oświaty w zakresie kompetencji kluczowych. O doświadczeniach z wypracowywania tych programów pisze Małgorzata Lachtara.

W grudniu odbyło się drugie, wyjazdowe posiedzenie Rady Programowej naszego think-tanku. Pracujemy też nad kolejnymi rekomendacjami i analizami – wszystkie materiały są dostępne na naszej stronie.

Skoro mówimy o analizach i rekomendacjach... Z naszych pogłębionych analiz wynika, że pomiędzy 25 i 26 grudnia odbędą się święta Bożego Narodzenia. Rekomendujemy również, by 1 stycznia rozpoczął się Nowy Rok. Z tych okazji życzymy Państwu spokojnych Świąt z pakietem innowacyjnych prezentów i twórczego Nowego Roku.

# Centra Usług Społecznych to rozwiązanie na miarę XXI wieku

Z dr hab. Markiem Rymszą  
rozmawia Jarema Piekutowski



Marek Rymsza – socjolog, dr hab., kieruje Zakładem Socjologicznych Analiz Polityk Publicznych w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych na UW. Koordynator sekcji Polityka społeczna, rodzina Narodowej Rady Rozwoju. Od 2017 r. doradca Prezydenta RP. Specjalizuje się w zagadnieniach polityki społecznej

**JP:** Na jakim etapie znajduje się obecnie proces wprowadzania centrów usług społecznych i całe związane z nimi przedsięwzięcie? Co będzie się działo w ciągu najbliższego półrocza?

**MR:** 23 sierpnia 2019 r. Pan Prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o realizowaniu usług społecznych przez centrum usług społecznych i jest ona już obowiązującym aktem prawnym w Rzeczypospolitej Polskiej, natomiast ma zapis *vacatio legis* – jej przepisy wchodzi w życie 1 stycznia 2020 r.

**JP:** Po co to *vacatio legis*?

**MR:** Rozwiązanie to jest potrzebne, aby odpowiednio tę ustawę „oprzyrządownić”. Po pierwsze, trzeba przygotować przepisy wykonawcze, w tym rozporządzenie Rady Ministrów odnośnie szkoleń profesjonalnych kadr centrów. Rozporządzenia powinny powstać przed wejściem w życie przepisów ustawy. Po drugie, *vacatio legis* to czas na przygotowanie materiałów edukacyjnych. W myśl zapisów ustawy, prowadzenie centrum usług społecznych to zadanie fakultatywne gminy, co oznacza, że decyzje odnośnie utworzenia centrów będą podejmowane w poszczególnych wspólnotach samorządowych. Trzeba więc dotrzeć z informacją, czym jest CUS, czemu ma służyć. W Kancelarii Prezydenta RP trwają prace nad przygotowaniem pakietu takich materiałów. Łącznie eksperci przygotowują osiem broszur edukacyjnych. Będą one dostępne dla wszystkich zainteresowanych tworzeniem centrów usług społecznych.

**JP:** A konkurs w ramach środków unijnych?

**MR:** To jest trzeci aspekt wspomnianego „oprzyrządowania” – instrumenty wsparcia bezpośredniego. Najważniejszym z nich jest konkurs grantowy przygotowany przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej we współpracy z Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej (dawniej Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju). Założenia konkursu zostały zaakceptowane 26 listopada przez Komitet Sterujący Programu Operacyjnego Wiedza, Edukacja, Rozwój (POWER), co jest ostatnim formalnym wydarzeniem na drodze krajowej poprzedzającej ogłoszenie konkursu. W związku z tą pozytywną decyzją Komitetu na konferencji 11 grudnia z udziałem Prezydenta RP Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przedstawi założenia tego konkursu grantowego. Ze środków programu POWER będzie można wesprzeć utworzenie 30 centrów usług społecznych na łączną kwotę 100 mln zł. Przy czym wsparcie zostanie alokowane z uwzględnieniem różnych profili gmin. Przewidziane są odrębne ścieżki finansowania dla gmin wiejskich, miast na prawach powiatu, średnich miast, aglomeracji i tych gmin, które zdecydują się na zawarcie porozumienia o utworzeniu wspólnego CUS. To pozwala uznać konkurs za narzędzie pilotażu tworzenia CUS w różnych warunkach brzegowych, co przełoży się na wypracowanie rozwiązań modelowych. Ale w ramach kroczącej reformy systemowej centra będą powstawały także niezależnie od wspomnianego konkursu i związanego z nim pilo-

tażu. A jednocześnie działania na rzecz uruchamiania kolejnych instrumentów wsparcia, w tym wsparcia bezpośredniego w postaci dotacji ze środków publicznych, będą kontynuowane, i na poziomie centralnym, i na poziomie regionalnym.

**JP:** Bo może go założyć, tylko musi mieć pieniądze.

**MR:** Utworzenie CUS to bez wątpienia wejście na ścieżkę inwestycji w sferę społeczną. Jeśli ktoś nie chce inwestować w tę sferę, to na tę ścieżkę nie wejdzie. Ale warto zauważyć że to inwestowanie ma dwa wymiary: organizacyjny i finansowy. Usługi społeczne, i to całkiem liczne, są już świadczone przy wykorzystaniu funduszy publicznych, tyle że w sposób rozproszony, przez wzajemnie niewidzących się usługodawców z różnych branż i sektorów, na podstawie różnych regulacji prawnych. Taka organizacja usług jest wysoce nieefektywna. Zintegrowanie usług w lokalne systemy koordynowane przez CUS wymaga poniesienia kosztów, ale stosunkowo niedużych. Natomiast poszerzenie palety dostępnych usług, co będzie możliwe dzięki wprowadzeniu przez ustawę nowego instrumentu, jakim są lokalne programy usług społecznych, wymaga większych nakładów. I tu konieczny jest tu, jak to się ujmuje w dokumentach unijnych poświęconych problematyce social services, niezbędny jest montaż różnych źródeł finansowania, z wykorzystaniem środków samorządowych, budżetowych i unijnych.

**JP:** A gdyby tak przygotować możliwie jak najdłuższą listę rzeczy, które CUS może zrobić dla mieszkańca? Załóżmy, że jestem mieszkańcem Reska, niewielkiej miejscowości w powiecie łobeskim w woj. zachodniopomorskim. Przychodzę do CUS jako mieszkaniowiec w średnim wieku, powiedzmy, że bez określania cech społeczno-demograficznych. Co mogę tam dostać?

**MR:** Oferta CUS będzie zależała od tego, jakie usługi społeczne samorząd zdecyduje się realizować z wykorzystaniem centrum.

Przepisy ustawy pozwalają uwzględnić wszystkie usługi społeczne. Ale paletę usług dostępnych w ramach zintegrowanego lokalnego systemu usługowego tworzyć będzie konkretny samorząd dla swoich mieszkańców. Usługi społeczne, dodajmy, to w naszym krajowym porządku nowa kategoria w obrocie prawnym. Ustawa o CUS zawiera bowiem definicję legalną usług społecznych. Definicja ta stanowi, że usługa to wsparcie o charakterze niematerialnym, a więc nie polega na przekazaniu świadczeń pieniężnych czy pomocy rzeczowej. Jej istotą jest wsparcie oparte na bezpośrednim kontakcie wspierającego ze wspieranym. Wsparcie przyjmuje tu formę określonej usługi, a więc porady, terapii, szkolenia, pracy socjalnej itp. Jest to wsparcie kwalifikowane, to znaczy, że wymagane są tu odpowiednie kompetencje osoby wspierającej, co uregulowane jest w odpowiednich „branżowych” ustawach. Tym samym odróżniamy usługi społeczne od form wsparcia, które ustawa o CUS określa terminem „działań wspierających”, a co obejmuje wolontariat, samopomoc i wsparcie sąsiedzkie. Tutaj formalne kwalifikacje nie są potrzebne, liczy się chęć pomocy, gotowość zaangażowania się. Centrum usług społecznych będzie rozwijać i upowszechniać także te formy zaangażowania społecznego, gdyż można w ten sposób zaspokoić wiele potrzeb mieszkańców, a zarazem taka samoorganizacja społeczna buduje więzi społeczne, wzmacnia wspólnotę samorządową. Można powiedzieć, że w ten właśnie sposób zbiorowość terytorialna przekształca się w społeczność lokalną. Ustawa nazywa to organizowaniem społeczności lokalnej.

**JP:** Załóżmy, że CUS stwierdzi, że będzie świadczył poradnictwo prawne dla mieszkańców...

**MR:** Nie chodzi o to, by to koniecznie sam CUS świadczył poradnictwo prawne, tylko porada prawna była dostępna w ofercie usługowej CUS. CUS ma się nie tyle zajmować bezpośrednim świadczeniem usług, ile



organizować dostępność różnych usług w pakietach, świadczonych przez różnych lokalnych usługodawców, aby nie trzeba było umawiać się z każdym z nich osobno. Dzięki CUS mieszkańiec będzie mógł otrzymać spersonalizowany pakiet usług dostosowany do swoich potrzeb, który ustawa określa jako indywidualny plan usług społecznych.

**JP:** Co, jeśli mieszkańcy małego miasta postanowią: zrezygnujemy z usług mecenasa, któremu za godzinę konsultacji musimy zapłacić 300 zł. Zamiast tego pójdziemy do CUS.

**MR:** Poradnictwo prawne w formie bezpłatnej jest już dostępne, system bezpłatnego poradnictwa prawnego jest w Polsce budowany od lat. Chodzi o to, by stworzona sieć poradnictwa prawnego i obywatelskiego została uwzględniona w lokalnych systemach usługowych koordynowanych przez CUS, wraz z innymi usługami społecznymi. Czyli, aby do bezpłatnej porady prawnej można było dotrzeć zarówno przez bezpośredni kontakt z uniwersytecką kliniką prawną czy biurem porad obywatelskich, jak i poprzez CUS. W tym drugim przypadku poradę prawną będzie zaś można połączyć ze wsparciem terapeutycznym, pomocą psychologiczną czy szkoleniem.

**JP:** Zakładam, że będzie wielu chętnych do skorzystania z takich usług. Jak to zorganizować, gdy chętnych będzie więcej niż możliwości? Jak to zrobić, by to wsparcie otrzymały osoby, które najbardziej go potrzebują?

**MR:** Usługi społeczne organizowane przez CUS będą oferowane dla wszystkich mieszkańców, bez stosowania kryterium dochodowego czy innych form selekcji uprawnionych. Równowaga popytu i podaży w obszarze usług społecznych to stan, do którego należy dążyć. Samo utworzenie centrum nie stanowi, oczywiście, punktu dojścia do tego stanu. Ale jest krokiem we właściwym kierunku, jest formą ustrukturyzowa-

nej odpowiedzi na rosnący popyt na usługi społeczne. Potrzeby rosną, bo wynika to z zachodzących w całej Europie zmian cywilizacyjnych czy procesów demograficznych, ale powiązane jest też ze zmieniającą się świadomością społeczną. Polacy coraz bardziej kojarzą dobrobyt właśnie z dostępem do usług publicznych, w tym usług społecznych. Dobrostan to między innymi realna możliwość dostępu do leczenia w sytuacji choroby, do porady w sytuacji problemowej, do opieki w sytuacji niesamodzielności życiowej i tak dalej. Centra będą oferować szerszy dostęp do zintegrowanych usług społecznych w uproszczonym trybie, i na tym polega ich wartość dodana. Na CUS warto więc patrzeć jak na instrument ułatwiający osiągnięcie równowagi między popytem i podażą usług społecznych.

**JP:** Pytam o to, ponieważ wśród opinii krytycznych krąży taka, że jeśli OPS-y będą przekształcone w CUS-y, istnieje niebezpieczeństwo, że pracownicy OPS odejdą od swoich podopiecznych.

**MR:** Nie ma takiego zagrożenia. Jeśli CUS powstanie przez przekształcenie ośrodka pomocy społecznej, to w takim centrum będą funkcjonować dwa działy: Dział Pomocy Społecznej i Dział Usług Społecznych. Zespół odpowiedzialny za zadania z zakresu pomocy społecznej będzie analogiczne działania jak te prowadzone obecnie w OPS. Innymi słowy, zadania wynikające z ustawy o pomocy społecznej będą realizowane w gminnym CUS na dotychczasowych zasadach. Tyle, że klient pomocy społecznej będąc mieszkańcem – członkiem samorządowej wspólnoty terytorialnej, jaką jest gmina, będzie uprawniony do korzystania z usług społecznych w trybie realizowanym przez Dział Usług Społecznych. Jeśli z jakiejś formy wsparcia na zasadach powszechnych zdecyduje się skorzystać, nie będzie ona udzielana po raz drugi w ramach pomocy społecznej. Ale jeśli nie będzie korzystał – odpowiednie wsparcie usługowe na zasadach pomocy społecznej nadal będzie dostępne.

**JP:** Kolejna wątpliwość – czy ustawa będzie gwarantowała ciągłość uprawnień zawodowych dla pracowników, których OPS będzie przekształcony w CUS. Czy zachowają swoje uprawnienia, takie jak dodatek do wynagrodzenia za pracę w terenie?

**MR:** Pracownicy OPS zachowują ciągłość warunków zatrudnienia, stanowią o tym odpowiednie przepisy ustawy, obowiązują też, oczywiście, normy Kodeksu pracy. Przekształcenie OPS w CUS nie pozwala na żadne redukcje – ani podmiotowe, ani przedmiotowe, jest to jasno zapisane w ustawie. W ramach przekształcenia OPS w CUS nie można więc uszczuplić kadry ani zmniejszyć zakresu działań. Odwrotnie, utworzenie centrum to forma inwestycji w infrastrukturę sfery społecznej, która prowadzi do poszerzenia skali działań usługowych.

**JP:** Kolejna opinia, która się pojawia, łączy się z objęciem przez CUS kilku gmin. Należy pamiętać, że korzystający z usług społecznych to w dużej mierze osoby chore, niepełnosprawne, w podeszłym wieku. Jeśli będą musiały pokonać dużą odległość, by dotrzeć do CUS, nie można stwierdzić, że coś w ich sytuacji się poprawi.

**MR:** To, że powstaje CUS, nie oznacza likwidacji żadnego lokalnego usługodawcy, natomiast stwarza możliwość włączenia takich podmiotów w lokalny system wsparcia. Utworzenie centrum to droga do integracji rozproszonych usług społecznych, a nie ich centralizacji. CUS nie zmieni rozlokowania działającej infrastruktury usług społecznych. Jeśli na przykład powstanie CUS międzygminny, to usługodawcy w poszczególnych gminach pozostają i kontynuują swoją działalność. CUS międzygminny powinien natomiast zapewnić dostęp do usług, których w gminach brakuje. Oferta usług się tu poszerzy. Tyle, że nowe usługi mogą być organizowane w ten sposób, że jedna gmina uruchomi dodatkową usługę typu A, a druga dodatkową usługę typu B, a dzięki CUS obie usługi będą dostępne dla mieszkańców obu

gmin. Owszem, trzeba to zorganizować transport, ale bez CUS dodatkowych usług w ogóle by nie było. Międzygminny CUS to rozwiązanie pozwalające na wspólne inwestowanie w rozwój infrastruktury usług społecznych gmin, z których żadna nie byłaby w stanie podjąć się tego samodzielnie. Warto z takiej możliwości korzystać.

**JP:** Ostatnia wątpliwość: największymi problemami systemu pomocy społecznej są niski prestiż, wynagrodzenia i bardzo duże obciążenie pracą pracowników zajmujących się sprawami społecznymi. Czy widzi pan jakieś perspektywy poprawy tego stanu?

**MR:** Ustawa nie zmienia poziomu wynagrodzeń ani statusu pracowników socjalnych, podobnie zresztą, jak i innych profesjonalistów reprezentujących różne zawody pomocowe. Nie taka jest jej funkcja. Ustawa reguluje organizowanie usług społecznych, aby odejść od stanu rozproszenia usług na rzecz budowania zintegrowanych lokalnych systemów, w których usługi będą szerzej dostępne i zarazem świadczone w sposób bardziej kompleksowy i spersonalizowany. Ale ustawa stwarza również perspektywę rozwojową dla pracowników socjalnych i innych zawodów pomocowych. Nakreśla taki kierunek rozwoju, gdzie pracownik socjalny jest przede wszystkim specjalistą od pomagania, a z racji posiadanych kompetencji może pracować w ramach pomocy społecznej, ale również poza nią. Nie miejsce zatrudnienia jest tu źródłem pozycji i prestiżu, ale posiadane kompetencje i umiejętności. I to jest właściwa trajektoria rozwoju zawodów pomocowych, która stwarza szansę również na stopniowy wzrost prestiżu; generalnie fachowców się ceni. A warto wziąć pod uwagę, że ze względu na wspomniane już zmiany cywilizacyjne, kulturowe i demograficzne zapotrzebowanie na usługi społeczne będzie w polskim społeczeństwie rosnąć. I jeśli stworzymy rozwiązanie systemowe, w którym usługi społeczne świadczone są w sposób profesjonalny i kompleksowy, przez fachowe kadry, to stan

zabezpieczenia potrzeb społecznych przełoży się na społeczne uznanie dla tych, którzy usługi te świadczą. Ale trzeba tu w sposób klarowny wzajemnie spozycjonować rozwój usług społecznych i zawodów pomocowych.

W Narodowej Radzie Rozwoju przy Prezydencie RP zostały podjęte działania nad integracją zawodów pomocowych. W lipcu 2019 r. miał miejsce, z udziałem Pana Prezydenta, Kongres Poradnictwa, w którym uczestniczyli doradcy reprezentujący siedem głównych nurtów poradniczych: poradnictwo prawne, obywatelskie, psychologiczne, rodzinne, zawodowe, konsumenckie i prozdrowotne. Zainicjowaliśmy tam prace nad stworzeniem bardziej stabilnych warunków dla świadczenia usług poradniczych oraz

nad integracją nurtów poradnictwa. W lutym 2020 r. odbędzie się zaś, również z udziałem Głowy Państwa, Kongres Zawodów Pomocowych. Już teraz zapraszamy przedstawicieli wszystkich środowisk „helperskich” do udziału w tym wydarzeniu. Przedmiotem dyskusji będą tam między innymi regulacje prawne, które mogłyby wesprzeć integrację zawodów pomocowych. Integracja usług społecznych i zawodów pomocowych to sprzężone procesy, które należy podjąć, bo takie są wyzwania. W Europie liczne kraje wchodzą na tę ścieżkę, choć nie muszą przyjmować dokładnie tych samych rozwiązań. Ale realna dostępność na poziomie lokalnym zintegrowanych usług społecznych to cywilizacyjny wymiar dobrobytu w Europie XXI wieku.

## Czym jest Centrum Usług Społecznych?

(na podstawie raportu: Centra Usług Społecznych – nowy model instytucji świadczącej usługi na rzecz społeczności lokalnej)

Krzysztof Siewiera



Krzysztof Siewiera – ukończył filozofię i informatykę. Ekspert w zakresie funduszy europejskich i badań ewaluacyjnych. Wieloletni pracownik Instytucji Pośredniczącej we wdrażaniu funduszy europejskich (WUP w Szczecinie) oraz dyrektor w firmie badawczej CRSG PS sp. z o.o.

Od 1 stycznia 2020 r. zacznie obowiązywać ustawa z 19 lipca 2019 r. o realizowaniu usług społecznych przez centrum usług społecznych (Dz.U. z 2019 r., poz. 1818). W myśl podstawowego celu ustawy centrum usług społecznych (CUS) ma być jednostką organizacyjną gminy służącą zaspokajaniu potrzeb wspólnoty samorządowej w zakresie określonych usług społecznych oraz ich koordynowaniu, zarówno pod względem zapewnienia ich na obszarze działania CUS, jak i w odniesieniu do ich przyznawania indywidualnym odbiorcom.

CUS działa jako jednostka budżetowa, której rodzaj i zakres zadań, w tym usług społecznych przekazanych mu do realizacji, oraz szczegółową organizację określa statut nadany przez radę gminy w drodze uchwały. Zgodnie z art. 8 ust. 3 ustawy utworzenie i prowadzenie CUS należy do zadań własnych gminy o charakterze fakultatywnym. Oznacza to, że decyzja o utworzeniu takiego Centrum będzie leżeć wyłącznie w gestii gminy, jest jedynie możliwością, a nie obowiązkiem.

W kwestii dotyczącej organizacji (utworzenia) CUS w ustawie przyjęto trzy rozwiązania:

- 1) utworzenie CUS w jednej gminie – przez przekształcenie funkcjonującego już w tej gminie OPS;

- 2) utworzenie CUS dla co najmniej dwóch gmin – przez utworzenie w jednej z gmin nowej jednostki organizacyjnej, działającej odrębnie od OPS;
- 3) w miastach powyżej 100 000 mieszkańców – albo przez przekształcenie funkcjonującego OPS, albo przez powołanie CUS obok OPS.

W przypadku CUS tworzonego dla jednej gminy warunkiem jego utworzenia jest przekazanie do realizacji Centrum wszystkich zadań, w tym usług społecznych, realizowanych dotychczas przez OPS oraz wybranych i nierealizowanych przez OPS do dnia utworzenia CUS z co najmniej dwóch zakresów, o których mowa w art. 2 ust. 1. Jest to prawdopodobnie najtrudniejszy wariant. Wprowadzenie takiego rozwiązania zmienia obraz działań pomocy społecznej na terenie gminy i niesie za sobą zarówno plusy, jak i minusy. Może tworzyć pewien chaos organizacyjny, zanim beneficjenci usług przyzwyczają się do nowej struktury i nowych zasad objęcia działaniami pomocowymi.

W przypadku CUS tworzonego dla kilku (co najmniej dwóch) gmin powstaje on w jednej z tych gmin, natomiast warunkiem koniecznym jest zawarcie porozumienia, na podstawie którego gmina przekazuje do realizacji gminie, która ma utworzyć Centrum, wybrane usługi społeczne z co najmniej trzech zakresów, o których mowa w art. 2 ust. 1. Szczegółowy zakres porozumienia zawiera art. 11 ustawy. Takie rozwiązanie budzi wiele wątpliwości co do roli powiatów w realizacji zadań tak z zakresu pomocy społecznej, jak i wspierania rodziny i systemu pieczy zastępczej. Ustawodawca w zapisach dostrzega jedynie możliwość, by na podstawie porozumienia CUS przejął realizację zadań, które obecnie są wykonywane przez powiat. Nie wprowadził jednocześnie procedury, która dawałaby szansę na to, by powiat realizował część usług społecznych potrzebnych gminie, np. poprzez współfinansowanie tych usług. Pominięcia roli powiatowego centrum pomocy rodzinie (PCPR)

w budowaniu systemu wsparcia dla mieszkańców gminy nie można oceniać pozytywnie.

W przypadku tworzenia CUS w mieście powyżej 100 000 mieszkańców jako nowej jednostki organizacyjnej (obok OPS) warunkiem jest przekazanie przez miasto do realizacji Centrum wybranych usług społecznych z co najmniej trzech zakresów, o których mowa w art. 2 ust. 1.

Zadania CUS określone zostały w art. 13 ust. 1 ustawy. Należą do nich w szczególności:

- zaspokajanie potrzeb wspólnoty samorządowej w zakresie usług społecznych przekazanych do realizacji Centrum, w tym określonych w programie usług społecznych (program opracowywany jest na podstawie diagnozy potrzeb i potencjału wspólnoty samorządowej w zakresie usług społecznych i przyjmowany w drodze uchwały rady gminy jako akt prawa miejscowego);
- prowadzenie rozeznania potrzeb i potencjału wspólnoty samorządowej w zakresie usług społecznych;
- opracowywanie diagnozy potrzeb i potencjału wspólnoty samorządowej w zakresie usług społecznych;
- realizowanie programu usług społecznych, w tym kwalifikowanie osób zainteresowanych do korzystania z usług społecznych określonych w programie usług społecznych oraz opracowywanie i monitorowanie realizacji indywidualnych planów usług społecznych;
- realizowanie innych niż usługi społeczne zadań przekazanych do realizacji CUS, w tym zadań z zakresu pomocy społecznej, w przypadku CUS utworzonego poprzez przekształcenie ośrodka pomocy społecznej;
- podejmowanie działań na rzecz integracji i wspierania rozwoju wspólnoty samorządowej z wykorzystaniem potencjału tej wspólnoty, w tym organizowanie działań samopomocowych, wolontaryjnych i sąsiedzkich stanowią-

- cych uzupełnienie usług społecznych (działania wspierające);
- opracowywanie standardów jakości usług społecznych określonych w programie usług społecznych, w przypadku braku określenia tych standardów w obowiązujących przepisach, oraz ich wdrażanie.

Obawy może budzić zwłaszcza to ostatnie zadanie. Opracowanie standardów jakości usług społecznych jako zadanie CUS oznaczać będzie, że w każdej gminie, w której utworzono Centrum i opracowano program usług społecznych, przyjęte będą ich odmienne standardy. Tymczasem powinniśmy jednak dążyć do standaryzacji w ujęciu krajowym, aby zapewnić przynajmniej ich minimalny poziom.

CUS przy wykonywaniu zadań kieruje się zasadami:

- powszechności (oferuje określone usługi społeczne wszystkim osobom uprawnionym);
- podmiotowości (kieruje się dobrem osób korzystających z usług społecznych, w szczególności potrzebą respektowania poczucia ich podmiotowości i bezpieczeństwa);
- jakości (zachowanie należytych standardów jakości usług społecznych);
- kompleksowości (dążenie do zapewnienia usług społecznych jak najpełniej odpowiadających na potrzeby wspólnoty samorządowej, z uwzględnieniem różnych faz życia oraz sytuacji rodzin);
- współpracy (z organami administracji publicznej, organizacjami pozarządowymi, organizacjami pożytku publicznego, podmiotami wykonującymi działalność oraz osobami fizycznymi i prawnymi, kierując się ponadto poszanowaniem zasad suwerenności stron, partnerstwa, efektywności, uczciwej konkurencji i jawności);
- pomocniczości (podejmowanie działań zmierzających do rozszerzenia oferty

- usług społecznych przy wykorzystaniu potencjału podmiotów realizujących usługi społeczne na obszarze działania CUS, z uwzględnieniem potrzeb wspólnoty samorządowej),
- wzmacniania więzi społecznych (dążenie do wzmocnienia więzi społecznych oraz integracji i rozwoju wspólnoty samorządowej).

Ustawa narzuca pewne wymogi organizacyjne, które muszą zostać uwzględnione w strukturze CUS. Zgodnie z art. 23 ust. 1 ustawy w ramach struktury organizacyjnej centrum wyodrębnia się w szczególności:

- 1) stanowisko dyrektora centrum;
- 2) zespół do spraw organizowania usług społecznych – w ramach którego funkcjonują organizator usług społecznych jako kierujący tym zespołem oraz koordynatorzy indywidualnych planów usług społecznych;
- 3) zespół do spraw realizacji zadań z zakresu pomocy społecznej – w przypadku centrum, o którym mowa w art. 9 ust. 2 pkt 1 oraz ust. 3 pkt 1 ustawy (tj. powstałym z przekształcenia OPS), którym kieruje organizator pomocy społecznej;
- 4) stanowisko organizatora społeczności lokalnej.

Zwrot „w szczególności” oznacza, że nie jest to katalog zamknięty komórek organizacyjnych, które mogą być utworzone w ramach CUS. Zgodnie bowiem z art. 23 ust. 5 ustawy w Centrum mogą zostać wyodrębnione zespoły lub stanowiska inne niż określone w ust. 1, jeżeli potrzeba ich wyodrębnienia wynika z uwarunkowań lokalnych lub rodzaju usług społecznych albo innych zadań realizowanych przez Centrum. Jedyne ograniczenie wprowadzone zostało w art. 23 ust. 6, który stanowi, że w strukturze organizacyjnej CUS nie mogą funkcjonować jednostki zapewniające pobyt całodobowy. Jednakże wymienione w art. 23 ust. 1 ustawy stanowiska i zespoły mają charakter obligatoryjny.

Dla prawidłowego podejścia zarówno do utworzenia CUS, jak również opracowania programów usług społecznych istotne jest właściwe rozumienie, czym są usługi społeczne. Zgodnie z intencją autorów projektu ustawy dla potrzeb realizacji zadań w niej uregulowanych przyjęto, że usługi społeczne stanowią kategorię szerszą niż usługi pomocy społecznej, ale węższą niż usługi użyteczności publicznej czy też usługi świadczone w interesie ogólnym. Konstrukcja definicji usług społecznych została oparta na zadaniach gminy oraz powiatu (ze względu na możliwość realizacji przez CUS również usług społecznych z zakresu zadań powiatu, na podstawie porozumienia zawartego pomiędzy gminą a powiatem) określonych w ustawie z 8 marca 1990 r.

o samorządzie gminnym oraz w ustawie z 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym, mających szeroko rozumiany charakter społeczny. Tym samym usługi społeczne, o których mowa w ustawie, nie stanowią nowych zadań nałożonych na jednostki samorządu terytorialnego, ale mieszczą się w zakresie zadań już obecnie realizowanych przez gminę i powiat.

Z uwagi na taki sposób zdefiniowania usług społecznych (bardzo ogólny) dla zrozumienia istoty usług społecznych można przyjąć przykładowy katalog zawarty w uzasadnieniu projektu ustawy. Zgodnie z intencją autorów projektu, skoro zakresy działań gminy obejmują: politykę prorodzinną, wspieranie rodziny, system pieczy zastępczej, pomoc społeczną, promocję i ochronę zdrowia, wspieranie osób niepełnosprawnych, edukację publiczną, przeciwdziałanie bezrobociu, kulturę, kulturę fizyczną i turystykę oraz pobudzanie aktywności obywatelskiej, i stanowią katalog zamknięty, to wśród przykładowych działań będących usługami społecznymi można wskazać:

- 1) pracę socjalną z osobą i rodziną oraz asystenturę dla rodzin;
- 2) środowiskową pracę socjalną w różnych formach;

- 3) terapię osób i rodzin doświadczających trudności w funkcjonowaniu w społeczeństwie;
- 4) mediacje rodzinne i w sporach innych niż rodzinne;
- 5) animację lokalną, edukację środowiskową oraz inne formy działań aktywizujących w środowisku zamieszkania;
- 6) poradnictwo prawne, obywatelskie, psychologiczne i rodzinne, w tym małżeńskie;
- 7) reintegrację zawodową i społeczną;
- 8) interwencję kryzysową;
- 9) usługi wsparcia dla osób tworzących rodzinną pieczę zastępczą;
- 10) rehabilitację zawodową i społeczną osób niepełnosprawnych;
- 11) asystenturę i inne usługi wsparcia dla osób niesamodzielnych i osób o ograniczonej samodzielności, w tym niepełnosprawnych, przewlekłe chorych, starszych i bezdomnych;
- 12) usługi opiekuńcze i specjalistyczne usługi opiekuńcze, w tym dla osób niesamodzielnych i osób o ograniczonej samodzielności pozostających w środowisku zamieszkania;
- 13) usługi wsparcia dla opiekunów osób niesamodzielnych i osób o ograniczonej samodzielności, w tym usługi opieki wytchnieniowej, wsparcia doradczego, informacyjnego i psychologicznego;
- 14) pomoc postpenitencjarną i readaptację społeczną;
- 15) promocję zdrowia, w tym zdrowia psychicznego, oraz edukację zdrowotną.

Z uwagi na to, że zaproponowany przez ustawodawcę pomysł tworzenia CUS jest nową materią, ale już w przededniu wejścia w życie ustawy budzi wiele wątpliwości w zakresie zarówno przyjętych rozwiązań ustawowych, jak i aspektów administracyjno-technicznych, konieczne będzie zapewne przeprowadzenie szerokiego pilotażu nowego projektu w celu przetestowania praktycznych punktów funkcjonowania

# CUS jest dla ludzi

Z burmistrzem Reska, Arkadiuszem Czerwińskim, rozmawia Jarema Piekutowski



Arkadiusz Czerwiński – urodzony w Barlinku (woj. zachodniopomorskie). W 1989 roku ukończył Politechnikę Gdańską, kierunek Instytutu Okrętowego. Od 1997 r. pracownik ds. zamówień publicznych i inwestycji, we wrześniu 2003 r. powołany na stanowisko zastępcy Burmistrza, od 2006 r. nieprzerwanie Burmistrz Reska. Podczas urzędowania przeprowadził wiele kluczowych inwestycji dla rozwoju Gminy Resko.

**Jarema Piekutowski:** Centra Usług Społecznych mają być nową jednostką organizacyjną gminy i zarazem nową instytucją lokalnej polityki społecznej. Nie wszystkie gminy decydują się jednak na ich utworzenie. A państwo dlaczego to robią?

**Arkadiusz Czerwiński:** Jako pierwszy powód podam obecną u nas dotychczas strukturę poziomą, która zawodzi. Mamy ośrodek pomocy społecznej, działania związane z rozwiązywaniem problemów alkoholowych, jest asystent rodziny. Te osobne organizacje nie najlepiej sprawdzają się we współpracy, zdarzały się momenty, kiedy coś szwankowało. Strukturę poziomą trzeba było zamienić na pionową, gdzie nad całością czuwa dyrektor, podlegają mu wszystkie placówki i jednostki, które mają określone zadania. Byłem na spotkaniu, gdzie omawiano, czym ma być CUS – przede wszystkim odpowiedzią na nowe wyzwania, w tym organizacyjne. To mnie przekonało i to jest główny powód, dlaczego zdecydowaliśmy się na wdrożenie CUS w gminie Resko. Jeśli chodzi o szeroko rozumianą pomoc społeczną, zależy nam na tym, by nie zamykać się tylko w działaniach przewidzianych w ramach ustawy o pomocy społecznej. OPS pracuje według niej i osoba, która nie mieści się w tych ramach, bo np. przekracza kryterium dochodu czy jakieś inne wskazania, już nie podlega pomocy OPS, jest z niej wykluczona. Mamy natomiast coraz więcej takich sytuacji i zdarzeń, gdy trzeba pomóc naszym mieszkańcom, a okazuje się, że narzędzia, którymi dotychczas dysponowaliśmy, nie wystarczają. Centrum Usług Społecznych jest odpowiedzią na potrzebę ulepszenia naszych usług.

**JP:** W jakich przypadkach narzędzia, o których Pan wspominał, nie wystarczały?

**ACz:** W przypadku, gdy ktoś np. potrzebował pomocy finansowej, ale nie mógł jej uzyskać, bo formalnie przekraczał dochód, do którego ona przysługiwała. Formalnie, ponieważ dochody były obciążone zadłużeniem i komornik pobierał znaczną część wynagrodzenia. Albo np. ze względu na swoją niepełnosprawność fizyczną mieszkaniec potrzebował pomocy i bez naszego wsparcia był bezradny, jednak formalnie, na podstawie dokumentów, jego prośby powinny zostać odrzucone. Chodzi nam także o to, by organizować współpracę mieszkańców – mamy centrum aktywności lokalnej, które możemy w przyszłości jeszcze skuteczniej zagospodarować, z myślą o osobach, które potrzebują takiego wsparcia – by móc spotkać się z innymi ludźmi, czegoś się nauczyć. CUS powinno stwarzać takie możliwości, jest wiele takich aspektów.

**JP:** Gmina Resko znajduje się w powiecie łobeskim, gdzie zawsze występowała bardzo wysoka stopa rejestrowanego bezrobocia...

**ACz:** Ładnie Pan to ujął – rejestrowanego...

**JP:** W całej Polsce sytuacja na rynku pracy się zmieniła, a jak jest u Państwa?

**ACz:** U nas wciąż jest podobnie. Rejestrowane bezrobocie jest bardzo wysokie, a w istocie nie ma ludzi do pracy, nawet gdy sytuacja jest bardzo zła. Mamy duże zakłady, jest IKEA, gdzie pracuje 700-800 osób. Gdyby Pan chciał się tam zatrudnić, w każdej chwili rekrutują, wynagrodzenie jest wysokie. Te informacje są ogólnodostępne, widoczne chociażby na stronie Ministerstwa Finansów. Nasze dochody podatkowe są na poziomie średniej krajowej, tu nie ma problemu pracy. Oczywiście, dla wysoko wykwalifikowanych jej nie ma, ale

takiej podstawowej nie brakuje. A mimo to bezrobocie rejestrowane jest bardzo wysokie, jedno z większych w województwie. Ale to jest już bardziej sprawa socjologiczna niż demograficzna czy wynik braku miejsc pracy.

**JP:** Czyli miejsca pracy są, a bezrobocie jest wysokie. Z czego to wynika?

**ACz:** Myślę, że to wynika z przyczyn historycznych, wiele osób radzi sobie w inny sposób, np. wyjeżdżając za granicę. Nie wszyscy tak robią, ale sporo ludzi owszem, tak. Tak to było i tak nadal jest.

**JP:** Ale powiedzmy, że jest jakaś grupa, która jest trudna do aktywizacji.

**ACz:** Zawsze znajdzie się taka grupa, szczególnie na naszych terenach popegieerowskich. Takie grupy były i będą jeszcze przez jakiś czas. Ale odpowiedzią na nie była praca CIS-ów – Centrów Integracji Społecznej. W naszym powiecie CIS wciąż działa, było jednym z pierwszych [mowa o CIS Łobez – przyp. JP]. Ono zajmuje się reintegracją osób wykluczonych społecznie i ta praca daje efekty – wielu wróciło do normalnego życia. Co roku to około 10–15 osób na terenie gminy, w powiecie jest ich więcej. A zatem CIS podejmuje działania skierowane do konkretnej, naprawdę wykluczonej grupy. Bez takiej systematycznej pracy przez cały rok, w takiej formie, jaką przyjmuje Centrum, nie dałoby się ich wyciągnąć z impasu.

**JP:** A poza tym, o czym mówiliśmy, czyli kwestią tego cały czas wysokiego bezrobocia, jakie Pan widzi szczególne trudności czy problemy społeczne na obszarze wiejskim na terenie gminy Resko w roku 2019? Z czym trzeba się zmagać obecnie i co będzie spędzało sen z powiek w najbliższej przyszłości?

**ACz:** Wykluczenie to chyba jedyny poważny problem – dotyczy osób, które zostały kiedyś z tyłu, nie nadążyły za zmianami, przeobrażeniami nowych czasów. Jest ich coraz mniej, bo rosną kolejne pokolenia i jednak sobie radzą. Innych problemów społecznych na wsiach nie widzę. Wie Pan, współczesna

wieś odżyła, jest czymś zupełnie innym w porównaniu z poprzednimi latami. Oczywiście zawsze można narzekać, ale gdy obserwuję te zmiany na przestrzeni 20 lat, odkąd pracuję w tutejszym urzędzie, to jesteśmy już w innym świecie. Dziś prawie każda wieś jest oświetlona, w każdym sołectwie znajduje się świetlica, panie świetliczanki prowadzą popołudniami zajęcia z dziećmi. Jest fundusz sołecki, to spory budżet, za który sołtysi wraz z mieszkańcami mogą organizować różne wydarzenia, festyny. Nie jest tak źle, jak było 15–20 lat temu. Poprawę widać u nas po przykładowych dożynkach czy innych tego typu imprezach. Kiedyś to raczkowało, dziś sołectwa są dynamiczne i świetnie zorganizowane. No i chcemy otworzyć CUS.

**JP:** Wróćmy więc do CUS. Co może dać CUS obszarom wiejskim?

**ACz:** Moim zdaniem CUS nie jest dla obszarów miejskich czy wiejskich – jest dla ludzi.

**JP:** Co więc może dać ludziom, gminie?

**ACz:** Mimo że jest lepiej, wciąż występuje sporo, wydawać by się mogło, prozaicznych problemów, np. komunikacja, dojazd. Mamy 40 małych miejscowości rozsianych po dużym terenie. W naszych warunkach transport busami jest nierealny, ponieważ one jeździłyby w dużej mierze puste, takich kosztów nikt nie pokryje, próbowaliśmy już to robić i wiemy, że to rozwiązanie się nie sprawdziło. W gminie Resko mieszkają osoby, które są same, nie są zmotoryzowane, trzeba im pomóc w dotarciu do konkretnych miejsc. Jeśli ktoś będzie potrzebował pojechać do szpitala lub z niego wrócić, CUS mu w tym pomoże, zorganizuje transport.

**JP:** CUS może pomagać także w kwestiach transportowych?

**ACz:** Oczywiście. Od tego jesteśmy jako samorząd, by ludziom pomagać. Taka komunikacja to nie jest problem masowy, ale dotyczy konkretnych osób, ich sytuacjom trzeba zaradzić.



# Informacja prasowa dotycząca konkursu „Wsparcie tworzenia Centrów Usług Społecznych i rozwój dostarczanych przez nie usług”

CUS. Celem konkursu jest wyłonienie jednostek samorządu terytorialnego, które prowadzą pilotaż tworzenia i funkcjonowania Centrum Usług Społecznych (CUS).

Materiał przygotowany przez Wydział Prasowy Biura Promocji Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

## ZAŁOŻENIA KONKURSU:

- Program Operacyjny: Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020
- Działanie: 2.8 Rozwój usług społecznych świadczonych w środowisku lokalnym
- Instytucja Organizująca Konkurs: Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
- Planowany termin naboru wniosków: styczeń 2019 r.
- Wnioskodawca: jednostka samorządu terytorialnego (przewidziano możliwość złożenia wniosku w partnerstwie):
- gminy liczące poniżej 5 000 mieszkańców,
- gminy liczące poniżej między 5 000 a 99 999 mieszkańców,
- miasta liczące od 100 000 mieszkańców,
- miasta na prawach powiatu.
- Planowana liczba CUS-ów: 30
- Środki z Europejskiego Funduszu Społecznego i Budżetu Państwa przeznaczone na konkurs: 100 000 000 PLN

## RODZAJE CUS-ów:

1. CUS działające na obszarze jednej gminy, powstałe przez przekształcenie OPS;
2. CUS działające na obszarze dwóch lub więcej gmin, powstałe na podstawie porozumienia gmin, funkcjonujące obok OPS jako odrębna jednostka organizacyjna gminy;
3. CUS działające na obszarze gminy powyżej 100 tys. mieszkańców, powstałe przez utworzenie w mieście nowej jednostki organizacyjnej, odrębnej w stosunku do funkcjonującego w tym mieście OPS;
4. CUS działające w miastach na prawach powiatu (z wyłączeniem miast wojewódzkich), powstałe przez przekształcenie MOPR (miejskiego ośrodka pomocy rodzinie - placówki wsparcia łączącej zadania OPS i PCPR).

# Szanse i zagrożenia związane z tworzeniem CUS

(na podstawie raportu: Centra Usług Społecznych – nowy model instytucji świadczącej usługi na rzecz społeczności lokalnej)

Krzysztof Siewiera



Krzysztof Siewiera – ukończył filozofię i informatykę. Ekspert w zakresie funduszy europejskich i badań ewaluacyjnych. Wieloletni pracownik Instytucji Pośredniczącej we wdrażaniu funduszy europejskich (WUP w Szczecinie) oraz dyrektor w firmie badawczej CRSG PS sp. z o.o.

**Zasadniczym celem utworzenia centrum usług społecznych (CUS) jest rozwój systemu usług społecznych na poziomie lokalnym w sposób ułatwiający samorządom gminnym ich integrację i koordynację. Zintegrowanie usług społecznych w jednej instytucji może ułatwić ich dystrybucję. Znacznie łatwiej pracować z osobą czy rodziną, jeśli szeroka gama usług oferowana jest w jednym miejscu, bez konieczności oczekiwania na podjęcie działań (niejednokrotnie opartych na różnych procedurach) przez kilka instytucji, zwłaszcza jeśli podane będą one koordynacji przez koordynatora indywidualnych planów usług społecznych.**

Zorganizowanie usług społecznych w ramach CUS może również zapewnić wygodniejszy dostęp beneficjenta do nich. O ile w większych gminach, gminach miejskich, dostęp do usług jest łatwiejszy, a ich oferta różnorodna, o tyle w małych gminach, zwłaszcza wiejskich, położonych w oddaleniu od aglomeracji, mówi się wręcz o „pustyni instytucjonalnej”. Sprowadzenie specjalistów świadczących określone rodzaje usług byłoby możliwe, jednakże dla małej grupy odbiorców zupełnie nieopłacalne, ponieważ koszty znacznie podrażałyby cenę usługi. Mimo to, gdyby zebrać

beneficjentów usług z dwóch–trzech gmin, koszty rozłożyłyby się na większą liczbę odbiorców, co skutkowałoby niższą ceną za usługę. Główną trudnością w dostępności do usług jest bowiem oddalenie miejsca ich świadczenia od beneficjenta. Uzyskanie niższej, bardziej dostępnej ceny za usługę powinno łączyć się z możliwością dojazdu usługodawcy do usługobiorcy. Zabezpieczenie pomieszczeń na terenie gminy dla tych usług, które nie wymagają specjalistycznego wsparcia, nie jest przecież trudne. Istotne natomiast, by aspekt dostępności też był brany pod uwagę.

Ponadto koordynacja usług i indywidualny plan pomagają dostosować je do potrzeb konkretnego klienta – do jego faktycznych braków i wymagań. Uwzględniając cel, którego osiągnięcie było założeniem sporządzenia planu, zmniejszają liczbę działań i usług chaotycznych, podejmowanych i przyznawanych przez różne instytucje na „tu i teraz”, by zaspokoić jedną pilną w danym momencie potrzebę (zaspokojenie takiej najpilniejszej potrzeby nie rozwiąże podstawowego problemu klienta, a taki system dawania nieskoordynowanych usług jest droższy). Jeśli indywidualny plan usług będzie koordynowany przez jednego specjalistę – koordynatora indywidualnych planów usług, istnieje duże prawdopodobieństwo,

że znacząco wzrośnie ich skuteczność. Bardzo ważne wydaje się to, że koordynator ma też monitorować realizację planu i ewentualnie wspólnie z usługobiorcą go weryfikować. Takie założenie pozwala wierzyć w zwiększenie skuteczności przyznawanych usług. Indywidualizacja planu daje również szansę na faktyczne wykorzystanie przez mieszkańca przyznanej usługi. Obecnie bardzo często osoba nie dociera do psychologa, prawnika czy terapeuty, do którego była umówiona. Poszerzenie katalogu usług oraz wprowadzenie odpłatności za nie jak również większy udział osoby w ustalaniu planu usług może zmienić tę sytuację. Dodatkowo CUS może pozytywnie wpłynąć na zmianę wizerunku zarówno pomocy społecznej w gminie, jak i osób z tej pomocy korzystających. Jeśli CUS powstanie z przekształcenia OPS, to znacząco poszerzy się liczba mieszkańców korzystających z usług. Pomoc społeczna nabierze wymiaru polityki społecznej. Prawidłowo funkcjonujący CUS jest szansą na zdjęcie negatywnego odium z klientów pomocy społecznej – nie będzie klienta ośrodka (czy jak jeszcze w wielu miejscach funkcjonuje – „opieki”), będą osoby korzystające z różnych form usług, w tym społecznych.

Na szczególną uwagę zasługuje także aspekt korzyści, jakie może przynieść CUS w długoletniej perspektywie. Centra w swoim funkcjonowaniu powinny korzystać z kalkulatora kosztów zaniechania. Zgromadzenie usług w jednej instytucji umożliwi wykazanie, że zastosowanie odpowiednio dobranego koszyka usług pozwoli ograniczyć koszty, jakie gmina poniosłaby w przyszłości. Dotyczy to tak seniorów, którzy dłużej pozostaną w środowisku, jak i rodzin, których dzieci nie trafią do pieczy zastępczej lub z niej powrócą.

Warto również zwrócić uwagę na inne aspekty ewentualnych korzyści:

- 1) animacja środowiska lokalnego prowadzona w ramach działań CUS pozwala mieć nadzieję na zwiększoną aktyw-

ność mieszkańców w ramach samopomocy; grupy samopomocowe, rodziny pomocnicze, pedagodzy ulicy są szansą na zmianę aktualnie funkcjonującego w świadomości społecznej modelu wsparcia „należącego się od instytucji” na model działań środowiskowych zbliżonych do idei Konferencji Grupy Rodzinnej<sup>1</sup>, w której wspólnota odpowiedzialność za swoich członków bierze na siebie;

- 2) zwiększenie faktycznego wykorzystania zaplanowanych usług – w przypadku gdy osoba będzie miała wpływ na zakres i rodzaj usług społecznych, które mają wesprzeć jej samodzielność, jak również jeśli będzie partycypować (nawet w niewielkim stopniu) w kosztach usługi, zwiększy się faktyczne wykorzystanie tych usług. Osoby nie będą bez powodu rezygnować z usługi oraz wyżej będą cenić otrzymywane wsparcie. Obecnie bardzo często fakt, że otrzymywane usługi są bezpłatne, wpływa na ich odbiór przez klientów jako czegoś o obniżonej wartości.

### Ograniczenia, bariery, wyzwania przy tworzeniu CUS

Z uwagi na dużą ogólność i pewne dostrzeżone mankamenty ustawy, takie jak np. pozostawienie wielu czynników w gestii samorządów przy tworzeniu CUS oraz swiste nowatorstwo zaproponowanego rozwiązania instytucjonalnego, dostrzec można kilka istotnych zagrożeń co do prawidłowego odczytania intencji ustawodawcy oraz barier, których bez zmiany przepisów nie da się pokonać. Wśród nich można wskazać choćby następujące:

- 1) podejście „oszczędnościowe” to nie jest właściwa motywacja dla utworzenia CUS – jeśli zamiarem władarzy gminy jest połączenie kilku jednostek pod nazwą CUS, co pozwoli zaoszczędzić na kosztach ich odrębnego funk-

<sup>1</sup> Metoda pracy z rodziną mająca na celu zapewnienie bezpieczeństwa przede wszystkim dzieciom, ale także osobom młodym, starszym, chorym. Istotą KGR jest spotkanie jak największej liczby członków rodziny (rodziców, dziadków, kuzynów) i osób bliskich (przyjacieli, zaprzyjaźnieni sąsiedzi itp.) w celu rozwiązania sytuacji problemowej. Za: Krasiejko I., *Metodyka działania asystenta rodziny*. Podejście skoncentrowane na rozwiązaniach w pracy socjalnej, Katowice 2010, s. 123.

- cjonowania, nie da się zrealizować podstawowych celów funkcjonowania Centrum. Jak wskazano w niniejszym opracowaniu, na etapie tworzenia CUS w sposób prawidłowy, umożliwiający jego działania zgodne z intencją autorów ustawy, należy założyć najpierw poniesienie zwiększonych kosztów, a dopiero w dalszej perspektywie oczekiwać „zysku” w postaci mniejszych nakładów na usługi generujące wyższe koszty oraz na zadania, które usługami społecznymi nie są (np. świadczenia pieniężne z pomocy społecznej);
- 2) włączenie do realizacji usług nieadekwatnych do potrzeb społeczności lokalnej – z taką sytuacją można mieć do czynienia w przypadku niewłaściwie przeprowadzonej analizy potrzeb, zasobów i potencjału społeczności lokalnej na etapie tworzenia CUS, a po jego utworzeniu – w przypadku niewłaściwej diagnozy; może to doprowadzić do przygotowania pakietów usług społecznych, na które w danej społeczności nie ma zapotrzebowania albo też zapotrzebowanie na nie jest stosunkowo niewielkie;
  - 3) niemożność połączenia niektórych instytucji z przyczyn formalnoprawnych – na ten aspekt należy zwrócić uwagę, jeśli zamiarem władarzy byłoby jednak połączenie kilku instytucji; najczęściej przy określaniu możliwych do połączenia jednostek organizacyjnych wymienia się OPS i instytucje kultury działające na terenie gminy, jednak nie da się połączyć jednostki budżetowej, jaką jest OPS, np. z centrum kultury, które z mocy ustawy z 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej posiada osobowość prawną, z tej przyczyny, że mają różną formę prawną;
  - 4) duży poziom ogólności regulacji ustawowych może doprowadzić do tego, że powstanie jednostka organizacyjna niezgodna z intencją i założeniami ustawodawcy; analizując ustawę w aktualnym brzmieniu, można dojść do wniosku, że CUS stanie się „OPS bis” (niestety, z wieloma mankamentami, które dzisiaj obniżają skuteczność działań pomocy społecznej) plus CAL<sup>2</sup>;
  - 5) kadra nieprzekonana do nowego modelu świadczenia usług – to dodatkowa bariera, biorąc pod uwagę naturalny opór przed zmianą; należy pamiętać, że im bardziej enigmatyczne zapisy ustawy, tym większe obawy;
  - 6) w przypadku standardu świadczonych usług regulacji, które byłyby „krajowym standardem minimum” – pozostawienie opracowania tych standardów na poziomie gminy w niektórych przypadkach może doprowadzić do znaczących nadużyć i obniżenia jakości świadczonej usługi, byłoby to sprzeczne z intencją ustawodawcy, który jako jeden z celów stawia podwyższenie tej jakości. Brak jasnych zasad, w jaki sposób taka standaryzacja na poziomie gminy miałyby przebiegać – zapisy ustawy przewidują, że standardy będzie opracowywał organizator usług społecznych, a zatwierdzać je będzie dyrektor CUS. Ponieważ zapisy ustawy dopuszczają możliwość, że dyrektor CUS będzie wypełniał zadania organizatora usług społecznych, może dojść do sytuacji, że standardy świadczonych usług będzie określał i zatwierdzać jedna osoba – to bardzo niebezpieczna procedura, narażająca dyrektora CUS nawet na zarzut nierzetelności;
  - 7) w ustawie brak jest regulacji, jak ma wyglądać pierwszy etap będący podstawą do utworzenia CUS. Diagnoza potrzeb ma być dokonywana już przez funkcjonujący CUS, a co ma być podstawą powstania samego centrum? Brak jasnej procedury – spisanych działań, których podjęcie jest konieczne przed powstaniem CUS, może prowadzić do chaosu;

<sup>2</sup> Centrum Aktywności Lokalnej jest metodą budzenia aktywności społecznej w celu samoorganizowania się do rozwiązywania konkretnych problemów danej społeczności. Metoda na wskroś demokratyczna, zakładająca zaangażowanie społeczne jako podstawowy element swojej skuteczności. Centrum Aktywności Lokalnej ma służyć zwiększaniu zaangażowania społeczności lokalnych i tworzeniu poczucia przynależności do danego miejsca i grupy. Jest to sposób działania realizowany przez istniejące już organizacje pozarządowe lub instytucje samorządowe i spółdzielcze, takie jak kluby sąsiedzkie, domy kultury, szkoły, organizacje pozarządowe. Najważniejszą zasadą CAL jest realizowanie działań na rzecz gminy, wsi przy zaangażowaniu jego mieszkańców.

- 8) kwalifikacje wymagane od dyrektora CUS – wymogi formalne spowodują, że dyrektorami CUS będą dyrektorzy OPS. W wielu przypadkach to bardzo dobre rozwiązanie, jednak formuła CUS miała być odejściem od typowej pomocy społecznej. Fakt, że CUS-em nie może zarządzać ktoś z doświadczeniem menedżerskim (niekoniecznie w pomocy społecznej czy ochronie zdrowia), zwiększa ryzyko, że Centra staną się powtórką z OPS, rozszerzoną o działalność animacji środowiskowej;
- 9) kwalifikacje osoby zatrudnionej na stanowisku koordynatora indywidualnych planów usług społecznych również budzą wątpliwości. Ma to być osoba, która spełnia wymogi przewidziane do wykonywania zawodu pracownika socjalnego oraz ma co najmniej dwuletnie doświadczenie w świadczeniu pracy socjalnej – takie wymogi znowu wskazują na to, że CUS może stać się „OPS bis”, oraz unieważniają pojawienie się w nowym zawodzie specjalistów, takich jak psycholodzy, socjolodzy, pedagodzy itp.

## „Praca w posagu – model wychodzenia z bezrobocia rodzinnego na wsi” jako odpowiedź na potrzeby CUS

Romana Krzewicka



Romana Krzewicka – dyrektor ds. partnerstwa i rewitalizacji społecznej w CRSG, pomysłodawca narzędzia do badania stanu zdrowia psychicznego (skorzystało z niego ponad 100 tysięcy osób) i wielu rozwiązań dla osób po terapiach w zakresie zdrowia psychicznego. Doradca zawodowy i animator.

Głównym zadaniem instytucji powołujących Centra Usług Społecznych jest zbudowanie nowego rodzaju instytucji od strony merytorycznej i organizacyjnej. Część rozwiązań jest już gotowa lub wymaga aktualizacji albo dostosowania do obecnych realiów. Nowe innowacyjne rozwiązania zostały wypracowane zarówno w ramach IW EQUAL, jak i PO KL czy też w ramach PO WER lub innych środków. Jedno z nich nazywa się „Praca w posagu – model wychodzenia z bezrobocia rodzinnego na wsi”. Model ten został wypracowany jako odpowiedź na wysokie bezrobocie dziedziczne przez rodziny popegeerowskie, a także potrzeby rynku pracy i pomocy społecznej. Rozwiązanie zostało przetestowane w czterech powiatach woj. zachodniopomorskiego. Proces testowania jednoznacznie wykazał przydatność rozwiązania oraz jego elastyczność w dostosowaniu do nowych grup odbiorców.

Model ten odpowiadał na podstawowe problemy funkcjonującego wtedy i obecnie systemu wsparcia:

- sformalizowanie systemu
- okazjonalność wsparcia
- zbiurokratyzowanie wsparcia
- rozproszenie, niekomplementarność i niesynergiczność systemu wsparcia
- brak międzyinstytucjonalnej wymiany informacji i współpracy.

Głównym rezultatem projektu „Praca w posagu” jest system wyjścia z rodzinnego bezrobocia na terenach wiejskich.

W wypracowanym w ramach projektu systemie następuje kompleksowe powiązanie powiatowych i gminnych form instytucjonalnej i pozainstytucjonalnej pomocy, które kierowane są do członków bezrobotnych rodzin, i połączenie ich z systemem samopomocy obywatelskiej opartej na zaangażowaniu lokalnych społeczności.

Model składa się z następujących elementów:

- Animatorzy Pracy
- Operatorzy Informacji
- Kluby Wsparcia Koleżeńskiego (Koledzy-Doradcy)
- Rada Społeczna (Partnerstwo lokalne)

Model został wyposażony w instrukcje, schematy wdrażania modelu, szkolenia, pracy poszczególnych osób.

Nowy system wprowadzał wiele innowacyjnych – zarówno wtedy, jak i obecnie – rozwiązań rynku pracy:

#### **Rada Społeczna**

Odpowiedzialna jest za planowanie, integrację, koordynację i ocenę działań systemu w skali powiatu. Złożona jest z przedstawicieli instytucji i środowisk zaangażowanych w działania pomocowe i aktywizacyjne. Powstaje i funkcjonuje na mocy lokalnego paktu partnerskiego. Ma na celu koordynację skierowanych do osób długotrwale bezrobotnych działań, które podejmowane są na terenie powiatu. Rada Społeczna oceniała również efektywność pracy poszczególnych instytucji w ramach procesu wsparcia dla konkretnej rodziny. W Radzie Społecznej zasiadali przedstawiciele zarówno publicznych, jak i niepublicznych jednostek, co zdecydowanie ułatwiało współdziałanie tych podmiotów i pozwalało na łączenie wiedzy, zasobów i form wsparcia.

#### **Animator Pracy**

Osoba bezpośrednio pracująca z rodzinami bezrobotnymi, której zadaniem jest wsparcie rodziny w osiągnięciu samodzielności społecznej i zawodowej. Prowadzi on nabór beneficjentów, przeprowadza ich diagnozę, tworzy wspólnie z rodziną plan pracy, a następnie podpisuje kontrakt rodzinny określający wzajemne zobowiązania związane z realizacją tego planu. Animator Pracy, ści-

śle współpracując z lokalnymi partnerami, wykorzystuje dostępne formy wsparcia (zaśiłki, stypendia, kursy, szkolenia, poradnictwo, terapie, pracę socjalną itp.) i narzędzia integracji społecznej.

#### **Operator Informacji**

Powołanie Operatora Informacji ma na celu pokonanie barier w dostępie do informacji i usprawnienie funkcjonowania systemu pomocy rodzinie bezrobotnej.

Zadaniem Operatora Informacji będzie zbieranie, przetwarzanie i dystrybuowanie informacji dostosowanej do potrzeb Animatorów Pracy i Kolegów-Doradców. Operator Informacji stanowi ogniwo łączące poszczególnych Animatorów Pracy. Operator Informacji ma zbierać informacje zarówno z ich formalnego, jak i nieformalnego obiegu. W obecnym środowisku rozproszonej informacji, często wielokrotnie przetworzonej, jest to kluczowa osoba.

#### **Kluby Wsparcia Koleżeńskiego**

Lokalne kluby tworzone są przez Kolegów-Doradców – wolontariuszy wywodzących się z lokalnej społeczności, znających i rozumiejących problemy bezrobocia, zaangażowanych w udzielanie bezinteresownego wsparcia i pomocy bezrobotnym i ich rodzinom w przejściu przez proces zmiany.

Koledzy-Doradcy podejmują się przekazywanie dobrych praktyk, upowszechnianie na lokalnym gruncie informacji o usługach rynku pracy, wspomagania aktywnego rozwoju społeczności lokalnej.

#### **Kontrakt rodzinny**

Podstawowym narzędziem wykorzystywanym w ramach projektu jest kontrakt rodzinny zawierany z beneficjentami. Obejmuje indywidualne plany pracy każdego z członków rodziny objętych wsparciem projektu.

Plan pracy to ścieżka aktywizacji zawodowej i społecznej rodziny bezrobotnej, opracowana wspólnie przez Animatora Pracy i rodzinę bezrobotną dla każdego z jej członków.

W planie pracy uwzględniane są usługi świadczone i finansowane przez poszczególne instytucje partnerskie zaangażowane w system.

Animatorzy Pracy dokonują stałego monitoringu realizacji planów pracy oraz – jeżeli wymagają tego postępy uczestników projektu – w wyniku uzgodnień z rodzinami pojawiają się modyfikacje tych planów.

Elastyczność metodologii „Pracy w posagu” pozwala na objęcie wsparciem dowolnej grupy osób, nie tylko dotkniętych bezrobociem. Niezależnie od tego, czy będzie to bezrobocie, przemoc, problemy psychiczne,

wsparciem powinna być objęta cała rodzina i powinno się ono opierać również na pracy całego środowiska.

„Praca w posagu” to jedno z rozwiązań, po które warto sięgnąć przy wdrażaniu CUS. Jedną z rekomendacji naszego zespołu ekspertów jest stworzenie Repozytorium wiedzy. Powinny się na niego składać nie tylko opisy rozwiązań, ale również wszystkie materiały wypracowane w ramach testowania tych możliwości, które będą mogły służyć jego wdrożeniu.

Na naszej stronie będą dostępne materiały dotyczące m.in. Modelu Pracy w Posagu, Asystenta Pracodawcy Osoby z Niepełnosprawnością, Modelu Kontraktowania Usług Społecznych. Zapraszamy do przesyłania nam informacji o innych rozwiązaniach na adres: [redakcja@crsg.pl](mailto:redakcja@crsg.pl)

## OPS, który jest blisko człowieka

Ze Zbigniewem Łukaszewskim, dyrektorem OPS w Goleniowie, rozmawia Jarema Piekutowski



Zbigniew Łukaszewski – dyrektor OPS w Goleniowie, animator związany z CAL w Warszawie, wieloletni pracownik instytucji samorządowych.

**Jarema Piekutowski:** Od 2015 r. jest pan dyrektorem OPS. Z wielu stron dochodzą do nas informacje, że państwa OPS jest inny od wszystkich. Wprowadzili państwo wiele zmian. Czy mógłby pan o nich opowiedzieć?  
**Zbigniew Łukaszewski:** Przede wszystkim rzeczywiście wdrożyliśmy podstawowe założenie pracy socjalnej, czyli oddzieliśmy pracę socjalną od postępowania administracyjnego. Staraliśmy się – i nadal to robimy – nie odgrywać teatru, czyli nie udawać, że pomagamy. Z jednej strony sam zasiłek w wysokości 150 zł 10. czy 15. dnia miesiąca jako pomoc jest mało skuteczny, z dru-

giej strony mamy osoby, które hiperbolizują swoją sytuację, grają tragedię, nie mają zdolności realnej oceny tego, co się dzieje dokoła. Czasami jest tak, że od pokoleń korzystały z pomocy społecznej i to był ich główny sposób pozyskiwania środków do życia. Postanowiliśmy zmienić ten fundament – dajemy pomoc, ale motywem nie są pieniądze. Skupiamy się na mocnych stronach rodziny. Podstawą wszystkiego ma być praca oparta na relacjach i dążenie do jak największej samodzielności osób, które się do nas zgłaszają. Pomagamy w załatwianiu różnych życiowych spraw i ta różnorodność

historii jest niesamowita. Okazuje się np., że mamy mężczyznę żyjącego w środowisku wiejskim, któremu od półtora roku przysługuje emerytura, ale on jej nie pobiera, ponieważ nie uregulował formalności – nie wiedział, że nabył już te uprawnienia. Przychodzi do nas i dowiaduje się o tym, a potem mówi mi: „Wie pan co? Dzielę moje życie na dwa etapy – do momentu pojawienia się tu pani Zosi i po tym, jak przyszła. Pomogła mi zgromadzić dokumenty i mam emeryturę, nie wiedziałem, że już czas. Za pierwszą wypłatę kupiłem rowerek dla wnuczki”. To był jeden z najpiękniejszych dni jego życia. W ciągu poprzednich miesięcy pobierał zasiłki, a teraz ma własne pieniądze, wyszedł z systemu pomocowego. Wszystko to sobie wypracował, my jedynie go wsparliśmy. Raz na kwartał kontaktuje się z nim nasz pracownik.

**JP:** Jak to się stało, że pracownik socjalny nie poinformował wcześniej tego człowieka o jego uprawnieniach?

**Zł:** Pracownikom działającym w starym systemie, w rejonach, trudno się dziwić. 70% czasu poświęcali na wypełnianie dokumentów. „Praca z człowiekiem zdarza się jedynie od czasu do czasu. Zdarza się...” – mówili. Kompletowanie takich dokumentów do wystąpienia o emeryturę to też żmudny proces, nie każdy zgłaszający się do nas człowiek zajmie się tym szybko i sprawnie. Teraz chodzi nam przede wszystkim o relacje, dobry kontakt z podopiecznym i wiedzę o jego życiowej sytuacji. To nam dała czysta praca socjalna. Wprowadziliśmy druki, które wypracowaliśmy na podstawie doświadczeń Krakowa, filii nr 9 tamtejszego MOPR-u. To tam, w pierwszym miejscu w Polsce, wprowadzono system rozdziału administracji od pracy socjalnej. Dziś to się doskonale sprawdza. Kraków zaczął uczyć tego pozostałe miejsca.

**JP:** Na czym dokładnie polega ta zmiana w korzystaniu z OPS z punktu widzenia

klienta? Jak było w starym systemie, jak będzie w nowym?

**Zł:** W momencie, gdy osoba wymagająca wsparcia składa podanie, w starym systemie trafia ono do pracownika rejonowego, bez względu na to, jakiego zaangażowania czasowego wymaga ta sprawa. Węgiel, zakup opału, leków itp. – to wszystko jest nadal w rejonach, tak jak wcześniej. Ale czasem zdarzają się sytuacje, gdy człowiek nie potrzebuje pieniędzy albo one są tylko częścią złożonego problemu. Trzeba poświęcić więcej czasu. I nagle okazuje się, że ta pilna, bieżąca potrzeba to tylko wierzchołek góry lodowej. Po pół roku, roku, dwóch latach pracy schodzimy na najgłębszy poziom. Człowiek przyszedł do nas po 1400-2000 zł, a w istocie w jego rodzinie toczy się głęboki konflikt. Jest tam kilku braci, którzy mają ziemię, i trwa walka o przetrwanie, o schedę po rodzicach. Są domy, majątki do przejęcia. To wszystko wychodzi w pracy socjalnej. Gdy pracownik z rejonu orientuje się, że to podanie zawiera głębszy problem i trzeba wnikać głębiej – zgłasza to swojemu przełożonemu, rozmawiamy z tą osobą i pada propozycja, by wdrożyć usługę pracy socjalnej. Wówczas bieżące sprawy finansowe są załatwione w rejonie, ale pogłębiona praca socjalna jest realizowana w tym dziale, gdzie pracujemy na relacjach, gdzie nie ma terminu 30 dni, wywiadów. Tam jest towarzyszenie osobie w jej trudnościach, kłopotach, ale zawsze ekspertem i podejmującym główne decyzje jest ona sama.

**JP:** Czyli bardzo podmiotowe podejście.

**Zł:** Wcześniej było tak, że pracownik z rejonu również prowadził pracę socjalną. W ten sposób dochodziło do sytuacji, gdy ktoś przychodził na wywiad, mówił o swoich potrzebach finansowych. Zdarzało się, że pracownik odpowiadał mu: „Przyznam panu pieniądze, ale proszę robić to, to i to”. Po pewnym czasie podopieczny pojawiał się z pretensjami: „Zrobiłem, co mi pani kazała, i nic z tego nie wynikło, nic mi to nie pomogło...”. Odpowiedzialność za życie tej osoby



spoczywała, była jakby przerzucana na pracownika socjalnego. Taka osoba czuła się „rozgrzeszona”, myśląc: „Żyję sobie w swoim teatrze, ale właściwie to nie jest moje życie, steruje mną pracownik socjalny. On jest mądrzejszy, wie, co robi, ale przede wszystkim trzyma kasę, której potrzebuję, więc będę od niego uzależniony, bo nie czuję się zmotywowany do pójścia do pracy. Dostaję małe, ale stałe pieniądze z OPS”. Obecna zmiana, którą wprowadziliśmy, zaczęła się od wejścia w pogłębioną rozmowę. Pytamy podopiecznego, o czym marzy, co było dla niego ważne w życiu, zwracamy uwagę na przedmioty znajdujące się w domu, np. obrazy, pamiętki. Pytamy o książki, rodzinę, zdjęcia. Te informacje nie są potrzebne do przyznania zasiłku, ale do budowania relacji. Pracownicy socjalni pracujący w Dziale Pracy Socjalnej i Integracji Społecznej mają wgląd we wszystkie dokumenty, bo taka jest zasada, potrzebują tej wiedzy. Natomiast ci, którzy pracują w rejonach i przyznają zasiłki, nie mają wglądu w dokumentację pracy socjalnej, nie jest im ona potrzebna. Chodzi tu też o czas i wartość pracownika socjalnego, optymalizację skuteczności ich działań na poszczególnych stanowiskach. Skoro nie ma potrzeby, aby on wiedział o najintymniejszych sprawach tej osoby, by przyznać zasiłek, nie ma potrzeby poświęcania na to czasu. On ma znać najważniejsze źródła dochodu, zgromadzić niezbędne zaświadczenia, podstawowe dane, by wydać decyzję. Pracownik z rejonu może doradzić, poinformować, poprowadzić pracę socjalną, ale to nie będzie ten poziom.

**JP:** Jakie są efekty tych działań?

**ZŁ:** Rocznie mamy w pracy socjalnej ok. 120 osób, z czego z systemu wychodzi skutecznie 25–30 osób. Przychodzą nowe osoby, musimy poświęcić więcej czasu na profilaktykę, podejmować szybsze działania. Gdy od 1 maja wejdziemy w CUS i przekształcimy OPS, zyskamy nową siłę i będziemy mogli szybciej docierać do tych osób dzięki powszechności usług społecznych. Jeśli już raz

z czegoś skorzystali, będzie im łatwiej do nas trafić w innych sprawach. Czasami rodzina wspierana jest przez wiele instytucji, bo ma spore kłopoty, w dokumentach wszystko się zgadza, ale coś nie działa – takie sytuacje zdarzają nam się średnio raz na dwa miesiące, gdy robimy tzw. zespół ds. rodziny /osoby. To wymóg czasu, bo sytuacje są coraz bardziej złożone, a nasza wiedza jest ograniczona. Zapraszamy wszystkie instytucje, które mogą mieć wpływ na polepszenie życia tej rodziny – współpracujące z nami, ale również organizacje pozarządowe. Naradzamy się, wymieniamy się informacjami i planujemy warianty postępowania, a ostatecznie to osoba, której dotyczy zebranie, zdecyduje, czego chce. Może np. chcieć być bezdomną a, naszym obowiązkiem jest wówczas przekazanie jej informacji, na jaką pomoc może liczyć. Zapraszamy taką osobę na spotkanie, ona wie, że będą przedstawiciele wielu instytucji. Wtedy nie ma nic do ukrycia, mówimy wszystko, to mocne oczyszczenie sytuacji. Szukamy wspólnie rozwiązania, ale decyzja pozostaje w jej rękach. My wiemy, że zrobiliśmy wszystko, co mogliśmy. Nie jesteśmy sami – do tej rodziny zajrzy kurator, dzielnicowy, ktoś z OPS itd. Wtedy też ta rodzina nie doświadcza czegoś takiego jak tzw. przemoc instytucjonalna, gdzie do domu ciągle przychodzi jakiś „urzędnik” i nie ma czasu na życie prywatne. Każda sytuacja jest inna, nie ma gotowego, powtarzalnego scenariusza, naszą misją jest być blisko ludzi i wspierać ich w aktywizacji, w integracji. A jaki będzie efekt – decyzja należy do tej osoby.

**JP:** W jaki sposób pracownicy przygotowują się do tych zmian w formule swojej pracy?

**ZŁ:** Przede wszystkim przeszli cykl szkoleń, rocznie ok. 40 różnego rodzaju zdarzeń edukacyjnych, w których zawierają się zarówno szkolenia zewnętrzne, jak i wewnętrzne. To jest przejście od patrzenia na człowieka jako problem do patrzenia na niego jako zasób – trudniejsze, ale fundamentalne. Co w tym

człowieku z marskością wątroby, chorobą alkoholową i zaburzeniami jest jego mocną stroną? Jeśli nie spróbujemy tego znaleźć, będzie coraz gorzej, a na pewno bez szans, by było lepiej. Zmieniliśmy cały system obsługi – kiedyś mieliśmy OPIEKĘ, teraz mamy POMOST (program komputerowy obsługujący pomoc społeczną), samochody, którymi jeżdżą pracownicy socjalni. Czas pracownika jest bardzo cenny, niezwykle obciążający budżet samorządu. Dlatego taka osoba powinna działać sprawnie, trzeba jej do tego zapewnić odpowiednie warunki. Im skuteczniej zadziała, tym mniejsze koszty spadną na samorząd w zakresie wsparcia, jakiego będzie on musiał udzielić mieszkańcom. Utworzyliśmy Centrum Aktywności Lokalnej, gdzie pracują Organizatorzy Społeczności Lokalnej wspierający zmiany społeczne poprzez szerokie działania profilaktyczne. Wprowadziliśmy zasiłek celowy zwrotny – w wielu ośrodkach rzadko stosowany. Urochomiliśmy go po rocznych debatach. Komisja, w składzie trzech pracowników socjalnych i dwóch radnych, proponuje zakres wsparcia w zależności od sprawy – 2, 3, 5, 8 tys. zł. W 2019 r. podpisałem decyzję na dużo wyższą kwotę zasiłku celowego zwrotnego. To forma pożyczki osobie, ze stałymi ratami 50-100-150 zł miesięcznie. Ważne, by ta spłata nie naraziła rodziny na obniżenie jakości jej codziennego życia. Udzielamy wsparcia finansowego i monitorujemy te środowiska. Ponieważ ustawa o pomocy społecznej zobowiązuje osobę do współdziałania, pytamy ją: „Jak pan/pani widzi tę współpracę? Jakie możliwości pan/pani widzi, by poprawić swoją sytuację życiową?”. Nie jesteśmy właścicielami tych zasobów finansowych, ale ich dystrybutorami. One mają pomagać nam wszystkim, jako wspólnocie. Monitorujemy spłaty, ale też wymagamy współpracy, odpowiedzialności za to, co się powiedziało, napisało.

**JP:** Czyli kluczowe zmiany polegają na zindywidualizowaniu wsparcia, rozdzieleniu prac administracyjnych od socjalnych, dzięki

czemu pracownicy socjalni są odciążeni od biurokracji, a jednocześnie mają większy wgląd w sytuację klienta. I proponują państwo rozwiązania nieszablonowe. CUS ma łączyć różne rodzaje wsparcia społecznego – np. związane z kulturą czy sportem. Wygląda na to, że w Goleniowie już się to dzieje?

**Zł:** Wszystko zależy od sytuacji danej osoby czy rodziny. Jeśli mamy zdolne dziecko w rodzinie, którą wspieramy, motywujemy ją również, by pozwoliła ujawnić się talentom i je rozwijać. Włączamy do działania organizacje pozarządowe, jeżeli dziecko uczestniczy w zajęciach w Domu Kultury, prosimy, by nie pobierać opłaty, zwykle nie spotykamy się z oporem. Tych sytuacji nie jest zbyt wiele, relacje z instytucjami mamy dobre. Najważniejsze jest zachowanie godności tej osoby, z tytułu bycia człowiekiem należy jej się szacunek i pewne prawa. Jeśli ona to czuje, wyzwalenie potencjału przychodzi łatwiej. Przede wszystkim staramy się praktykować indywidualne podejście, korzystamy z pomocy wolontariuszy, zapewniamy opiekę wytchnieniową, wsparcie psychologiczne, stawiamy na długie rozmowy z pracownikami socjalnymi – godzina, dwie, czasem dłużej. Nie chcemy ślizgać się po powierzchni w różnych tematach. Oczywiście jeśli chodzi o konkretną pomoc, w stylu wypełnienie dokumentów do złożenia wniosku o emeryturę, to działamy bez czasochłonnych analiz. Ale jeśli ktoś ma myśli samobójcze z powodu swojej sytuacji życiowej, to sprawą zajmujemy się systemowo. Z naszych doświadczeń wynika, że praca np. przez dwa lata owocuje tym, że człowiek staje na nogi, jest silniejszy, a my stopniowo zmniejszamy wsparcie.

**JP:** To poważne zmiany. Jak udało się je wprowadzić, bo na pewno był opór?

**Zł:** Oczywiście, że był. Ktoś powiedział, że zmiany przeprowadziliśmy książkowo. Równoległe z procesem edukacyjnym, czyli dostarczaniem materiałów pracownikom, wszedł proces wdrażania innowacji. Wybra-

łem osoby wytypowane przez pracowników naszego OPS i ruszyliśmy do Krakowa. Pojechaliśmy razem do wspomnianej już filii nr 9 MOPR, gdzie spędziliśmy dwa dni. Pracownicy mogli zobaczyć, jak wyglądają tamtejsze działania. Ponadto byłem społecznym asystentem kierowniczkii filii, więc jej pracę obserwowałem z bliska, podobnie jak system organizacyjny. Dzięki temu zyskałem pewność, że to się sprawdzi. Należę do Stowarzyszenia Centrum Aktywności Lokalnej, jesteśmy z całej Polski. Wśród nas są pracownicy ok. 30 ośrodków, utrzymujemy ze sobą kontakt, dzielimy się wiedzą, tworzymy forum organizatorów społeczności lokalnej, organizujemy konferencje. Pojechaliśmy do Krakowa, a w drodze powrotnej w pociągu spytałem: „Co państwo sądzą o tym, co zobaczyliśmy?”. Jedna osoba odpowiedziała: „Oni [pozostali pracownicy] nam nie uwierzą, że to jest możliwe”. Daliśmy sobie prawo do zmian, elastyczności, nawet cofania się, korekt, ale nie chcieliśmy niczego forsować, poddawać się. To prawo odnosi się także do zmiany miejsca pracy. Wszyscy pracownicy samodzielnie się określili – gdzie chcą pra-

cować, czy „z ludźmi”, czy „z dokumentami”. Tylko w przypadku trzech osób zdecydowałem ja, za ich wcześniejszą zgodą i zgodnie z prośbą, by tak zrobić. Ponieważ praktyka zawsze wszystko weryfikuje, w trakcie pracy pojawiały się zmiany, gdy np. ktoś sobie z czymś nie radził albo czegoś nie chciał. Dotyczyło to zarówno trudności w pracy z osobami, jak i pracy z dokumentami. Umówiliśmy się, że będziemy pracować w naszych systemach przez dwa-trzy lata, a następnie będziemy mogli dokonać zmian. Staramy się też szukać kogoś, z kim można byłoby się zamienić, jeśli chce się przejść z działu do działu. Ale z tym akurat nie mamy większych problemów. Największy problem stanowią uprawnienia pracowników na rynku. Gdyby ograniczenia dotyczące pracowników socjalnych mogły zostać zniesione, byłoby nam znacznie łatwiej. Z Krakowa wrócili ze mną liderzy zmian. W ciągu następnych sześciu miesięcy ustaliliśmy nowe standardy i powoli je wprowadzaliśmy. Co pół roku robimy korekty, uczymy się cały czas. I siebie, i ludzi, i cierpliwości. Myślę, że tak jest dobrze.

# Wydatki na sferę społeczną – koszt czy inwestycja?

Z Shivanem Fate  
rozmawia Jarema Piekutowski



Shivan Fate – ekonomista, zastępca dyrektora Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego, członek Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, radny powiatu polickiego. Obecnie kończy pracę nad rozprawą doktorską pt. „Symulacyjne badanie wpływu interwencji publicznych na poziom ubóstwa” na Wydziale Ekonomii Finansów i Zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego.

**Jarema Piekutowski:** Coraz częściej mówi się o tym, że wydatki na cele społeczne to inwestycja, a nie koszt. Jak należy to rozumieć?

**Shivan Fate:** Jako samorządowiec rozróżniam wydatki na cele społeczne i cele socjalne. Pierwsze są inwestycją, o tych drugich natomiast nie da się już tego powiedzieć. Inwestowanie w usługi społeczne polega na tym, że wspiera się np. osoby zależne, można to potraktować jako rodzaj profilaktyki czy inwestycji w przyszłość, która następnie zwróci się w postaci odciążonych placówek medycznych czy też lepszego dostępu do usług ochrony zdrowia lub leczenia. Zaliczam do tego również koszty związane z domami pomocy społecznej. Natomiast wydatków na cele socjalne, czyli dosłownego wydawania pieniędzy, nie nazwałbym inwestycją. Dotychczasowe badania, które przeprowadzono w Polsce, pokazują, że te środki nie idą na rozwój rodziny, tylko na konsumpcję. Jak wiemy z ekonomii, konsumpcja nie przekłada się na długotrwały wzrost gospodarki, jest raczej krótkoterminowym działaniem. Wpływ na długofalowy rozwój ekonomii i gospodarki w kraju mają inwestycje.

**JP:** Rozumiem, że inwestycją nie jest działanie polegające na bezpośrednim przekazaniu ludziom pieniędzy. Jakie zatem kroki byłyby Pana zdaniem szczególnie potrzebnymi inwestycjami związanymi z wydatkami na cele społeczne w Polsce teraz i w najbliższej przyszłości?

**ShF:** Przede wszystkim trzeba patrzeć na wskaźniki demograficzne. W Polsce liczba osób starszych będzie rosła, rodzi się mniej dzieci. Co za tym idzie, coraz mniej będzie osób pracujących na emeryturę obywateli nieaktywnych już zawodowo. Najlepszymi rozwiązaniami na przyszłość są inwestycje w usługi społeczne. W województwie zachodniopomorskim realizowany jest projekt „Dobre wsparcie”, który polega np. na przekazywaniu informacji, w jaki sposób opiekować się seniorem. Inny rodzaj rozwojowych inwestycji to działania związane z osobami niepełnosprawnymi, przede wszystkim ich aktywizacja, której koszty są niższe niż wydatki związane z utrzymaniem takiej osoby. Efekt jest taki, że człowiek wraca do społeczeństwa jako jego aktywna jednostka. Tutaj nie szukamy zysku z pracy takiej osoby, ale przede wszystkim nie mamy strat. Z mojego punktu widzenia w te kierunki warto inwestować – usługi społeczne dla osób starszych, zależnych, aktywizacja osób niepełnosprawnych.

**JP:** Oprócz aktywizacji zawodowej jakie jeszcze ma Pan na myśli usługi społeczne?

**ShF:** Już są bardzo potrzebne, a będą jeszcze bardziej, usługi opiekuńcze. Ten rynek pracy jest bardzo trudny i wymagający, wciąż brakuje pracowników. Wynika to przede wszystkim z tego, że płace za tę ciężką pracę są zbyt niskie, a same zawody – z mojego punktu widzenia – nie są traktowane z należytyym szacunkiem. Konieczne jest podnoszenie zarówno rangi tych zawodów,

jak i pensji pracowników wykonujących bezdyskusyjnie ciężką pracę fizyczną. Przygotowanie kadr i zasobów w tym zakresie to dla nas kolejne wyzwanie, z którym będziemy musieli się zmierzyć. Ale jest to też inwestycja w społeczeństwo – przygotowanie kadry dla osób, które już potrzebują i będą potrzebować pomocy.

**JP:** Jako zarówno wicedyrektor ROPS-u w Szczecinie, jak i radny powiatu polickiego widzi Pan nie tylko duże miasto, ale również tereny wiejskie. Jakie są Pana zdaniem specyficzne problemy tych terenów i jakie inwestycje ze strony miasta byłyby tam potrzebne?

**ShF:** Przede wszystkim, gdy mówimy o usługach opiekuńczych – w dużych miastach ludzie mają więcej możliwości, by sobie poradzić. W małych gminach problem jest dużo poważniejszy. Nie ma usług specjalistycznych, młodych osób jest coraz mniej, ponieważ uciekają do dużych miast, w ostatnich latach jest to szczególnie widoczne. Zostają osoby starsze, które potrzebują pomocy. Rozwiązaniem na terenach wiejskich mogłyby być usługi sąsiedzkie. My robimy to w ramach projektu „Dobre wsparcie”, a samo zadanie realizuje nasz partner – Caritas, jak również mieszkańcy, którzy za niewielkie pieniądze świadczą pomoc potrzebującym sąsiadom. W ten sposób dorabiają do emerytury, a ich sąsiedzi mają niezbędną opiekę. Na terenach wiejskich można by wdrażać taki model.

**JP:** Przez pewien czas w Polsce sporo mówiło się o zlecaniu tego typu usług społecznych organizacjom pozarządowym i przesuwaniu zadań i odpowiedzialności z sektora publicznego do pozarządowego. Czy Pana zdaniem to dobry pomysł, czy raczej instytucje publiczne powinny wykazać się większym zaangażowaniem?

**ShF:** Będę z Panem szczerzy. Jestem za tym, by jak najwięcej zadań związanych bezpośrednio ze społeczeństwem przekazywać organizacjom pozarządowym, bo one skła-

dają się z tego społeczeństwa i są do tej pracy najlepiej przygotowane. Problem znajduje się gdzie indziej – ich potencjał kadrowy i organizacyjny, szczególnie na prowincji i terenach wiejskich, jest słabszy niż w dużych miastach. Mam wrażenie, że póki są one dofinansowane, istnieją. Gdy kończą się środki z projektów, organizacje znikają. Utrzymują się jedynie najsilniejsze, z najdłuższą historią i tradycją. W Polsce jest ich wciąż za mało. Ale jak najbardziej jestem za tym, by ich potencjał zwiększać i zlecać im zadania publiczne. Nie zmienia to jednak faktu, że realizacja zadań publicznych przez samorządy daje gwarancję przetrwania tych projektów, one mają zapewnioną ciągłość. Choć dobrze wiemy, że samorządy bywają różne – niektóre działają z pasją, innym zależy jedynie na tym, by wypełnić wyłącznie ustawowe zadania. Nie zawsze samorząd wypada tu lepiej, i odwrotnie – nie każda NGO wie dzie prym.

**JP:** Problem chronicznego niedofinansowania organizacji pozarządowych jest nagłaśniany od początków transformacji ustrojowej. Czy Pana zdaniem można byłoby coś zrobić, aby te wiejskie organizacje wzmocnić, tak by ich działanie było ciągłe?

**ShF:** Z mojego punktu widzenia za wszystko odpowiada mentalność i świadomość lokalnej społeczności. Pracuję w dużym mieście, a mieszkam na peryferiach Szczecina, ta miejscowość ma status wsi. Obserwuję, co się tu dzieje, jak interpretowane są pewne działania. Myślę, że z jednej strony potencjał społeczeństwa obywatelskiego jest duży i ma szansę się rozwijać, ale trzeba też dać liderom kredyt zaufania. Jeśli ktoś angażuje się publicznie, społecznie, powinien robić to profesjonalnie, w pełni świadomie i odpowiedzialnie, ale niezbędne jest też docenienie jego działań przez ogół. On musi czuć, że to, co robi, ma sens, a lokalna wspólnota dobrze to odbiera. Jako osoba, która działa społecznie, często spotykam się natomiast z podejrzeniem, że na pewno mam w tym jakiś własny interes. Takie myślenie leży

u podstaw naszej mentalności, pod tym względem tkwimy w głębokim PRL-u. Pierwszy, najważniejszy obszar do zmiany, to poziom zaufania. Jeśli nie mamy zaufania do swoich bliskich, rodziny i sąsiadów, jak możemy działać wspólnie, jako społeczeństwo? To kluczowy problem. Drugą kwestią są wynagrodzenia w organizacjach społecznych zatrudniających osoby wykonujące najcięższe prace. Trzeba byłoby pomyśleć, w jaki sposób poprawić ich sytuację finansową. Z wyższą płacą łączy się odczucie docenienia – więcej zarabiam, bo mnie doceniają. Każdy człowiek tego potrzebuje.

**JP:** Jeżeli faktycznie zainwestujemy w usługi społeczne, to jakie korzyści zauważymy w perspektywie 10, 20, 30 lat? Inwestuje się po to, by otrzymać zysk.

**ShF:** Odpowiem Panu za pomocą prostego przykładu. Byłem ostatnio z wizytą studyjną w Poznaniu, a moje koleżanki z pracy w Wieliczce. Obserwowaliśmy tam działania środowiskowych centrów zdrowia psychicznego. Wiemy, jak wygląda stan psychiatrii w Polsce, nie mówiąc o opłakanym stanie psychiatrii dziecięcej, gdzie brakuje kadry, szpitale są przepełnione i długo można by opisywać ten dramatyczny obraz. Gęsta sieć środowiskowych centrów zdrowia psychicznego w Polsce zmieniłaby tę sytuację o sto osiemdziesiąt stopni. W takich centrach potrzeby osób, które dziś zgłaszają się do psychiatrów czy niepotrzebnie

zajmują łóżka w szpitalach psychiatrycznych, można byłoby rozwiązać dzięki prostym rozmowom z psychologiem. Często jest tak, że osoba w kryzysie psychicznym głównie tego potrzebuje, ale nie dostaje niezbędnej pomocy, tylko czeka w kolejce do psychiatry lub trafia do obłożonego szpitala. Środowiskowe centra zdrowia psychicznego odciążyłyby system finansowy i realnie pomogły pacjentom. Oto przykład takiej inwestycji w usługi społeczne. Możemy tworzyć lokalne czy regionalne centra usług społecznych. W naszym Regionalnym Ośrodku Polityki Społecznej pielęgniarka uczy faktycznych opiekunów osób zależnych, jak zająć się taką osobą. A może nią być zarówno dziecko, jak i starsi rodzice czy któryś z członków rodziny. Uczymy się fachowej, konkretnej opieki i w związku z tym np. jako opiekun osoby zależnej, mając tę wiedzę, nie nadwyręzę swojego kręgosłupa, który będę potem musiał leczyć w polskiej służbie zdrowia. To właśnie długofalowa inwestycja, która z czasem przyniesie efekt i korzyści obu stronom – zarówno w postaci finansowej, dzięki oszczędnościom, jak i poprzez rozwiązania systemowe. Ci, którzy będą potrzebowali konsultacji psychologicznych, otrzymają wsparcie w kryzysie, chorzy szybciej dostaną się do lekarzy, a w szpitalach zapanują lepsze warunki. Będziemy zdrowiejącym i bardziej zaradnym społeczeństwem.

# Gminy wiejskie przy dużych miastach. Jak zapobiec odpływowi ludności?

Krzysztof Siewiera

W poprzednim numerze „Kierunków Zmian” (artykuł: Szkoły a wyludnienie. Edukacja i demografia w świetle statystyki) przedstawiłem Państwu wyniki prognozy GUS dotyczącej przewidywanej liczby ludności w kategoriach, istotnych z punktu widzenia systemu edukacji. Prognoza wskazuje na spadek liczby osób w wieku przedprodukcyjnym, który dotyczy wszystkich kategorii gmin, który będzie znacznie wyższy niż ogólny spadek liczby ludności. Gminy wiejskie jako jedyna kategoria gmin charakteryzuje się w perspektywie najbliższych 10 lat przewidywanym wzrostem liczby ludności ogółem (o 2,28 % przy prognozowanej zmianie dla całego kraju o -2,12%), oraz relatywnie najniższym spadkiem liczby ludności w wieku przedprodukcyjnym (-4,14%, przy prognozie -6,43% dla całego kraju).



Krzysztof Siewiera – ukończył filozofię i informatykę. Ekspert w zakresie funduszy europejskich i badań ewaluacyjnych. Wieloletni pracownik Instytucji Pośredniczącej we wdrażaniu funduszy europejskich (WUP w Szczecinie) oraz dyrektor w firmie badawczej CRSG PS sp. z o.o.

w miastach i gminach miejsko-wiejskich. Z punktu widzenia statystyki ogólnej najlepsza sytuacja jest na terenach wiejskich. Czy jednak aby na pewno zaprezentowany obraz statystyczny jest aż tak optymistyczny? W poprzednim artykule zwrócono uwagę na proces jakim jest suburbanizacja, czyli przenoszenie się ludności miejskiej do tzw. suburbii (podmiejskich wsi), co powoduje umiarkowaną depopulację miast. W ramach think-tanku dla obszarów wiejskich postanowiliśmy bardziej szczegółowo przyjrzeć się temu zagadnieniu, czego efektem jest badanie „Perspektywy dla edukacji na terenach wiejskich z punktu widzenia demografii”.

W ramach przeprowadzanego badania gminy miejsko-wiejskie i wiejskie zostały podzielone ze względu na kryterium sąsiedztwa z miastem na prawach powiatu. Następnie przeanalizowano prognozę demograficzną<sup>1</sup> dla wszystkich JST szczebla gminnego w Polsce (2487 podmiotów). Główne wyniki analizy przedstawiono w poniższej tabeli.

Największy spadek ludności, w tym ludności w wieku przedprodukcyjnym (główni „klienci” systemu edukacji) spodziewany jest

**Tabela 1. Prognozowane zmiany liczby ludności dla wybranych grup w gminach wiejskich i miejsko-wiejskich w podziale na kryterium sąsiedztwa z miastem na prawach powiatu**

Rodzaj gminy	Kategoria demograficzna	Liczba mieszkańców w 2016 r.	Prognozowana liczba mieszkańców w 2030 r.	Prognozowana zmiana liczby mieszkańców	Prognozowana zmiana liczby mieszkańców (w %)
Miejsko-wiejskie przy miastach	ludność ogółem	1 156 756	1 230 593	73 837	6,38%
	w wieku przedprodukcyjnym	225 213	227 473	2 260	1,00%
Miejsko-wiejskie nie przy miastach	ludność ogółem	7 747 282	7 508 889	-238 393	-3,08%
	w wieku przedprodukcyjnym	1 429 555	1 301 558	-127 997	-8,95%
Wiejskie przy miastach	ludność ogółem	2 722 351	3 036 065	313 714	11,52%
	w wieku przedprodukcyjnym	555 685	573 664	17 979	3,24%
Wiejskie nie przy miastach	ludność ogółem	8 253 154	8 249 471	- 3 683	-0,04%
	w wieku przedprodukcyjnym	1 612 063	1 504 441	- 107 622	-6,68%

<sup>1</sup> Na podstawie raportu: Prognoza ludności gmin na lata 2017-2030. Główny Urząd Statystyczny. Warszawa 2017

Źródło: Opracowanie własne na podstawie raportu: „Perspektywy dla edukacji na terenach wiejskich z punktu widzenia demografii” – CRSG 2019

Jak widać, największy spadek ludności, w tym ludności w wieku przedprodukcyjnym, jest spodziewany w gminach miejsko-wiejskich leżących w oddaleniu od dużych miast, ale również wysoki spadek prognozowany jest dla peryferyjnych gmin wiejskich. W gminach wiejskich i miejsko-wiejskich leżących w obszarach funkcjonalnych dużych miast zarówno liczba ludności ogółem, jak i liczba ludności w wieku przedprodukcyjnym będzie się w perspektywie najbliższych 10 lat zwiększać. Zatem prognozowany wzrost liczby ludności w gminach wiejskich, generowany jest przez gminy leżące w sąsiedztwie dużych ośrodków miejskich. Potwierdza się jednocześnie fakt występowania zjawiska, jakim jest odpływ ludności z peryferyjnych gmin wiejskich najczęściej o charakterze rolniczym (odległych od centrów miejskich i zazwyczaj źle skomunikowanych), do ośrodków, w których dochodzi do rozwoju sektora usług i nowoczesnych przemysłów wiedzy.

Implikuje to szereg istotnych efektów, z jakimi będzie musiał mierzyć się system edukacji. Skutkiem przewidywanych zmian demograficznych z punktu widzenia terenów wiejskich podlegających depopulacji będzie konieczność prowadzenia działań dostosowawczych. Prognozy wskazują na konieczność łączenia placówek lub oddziałów edukacyjnych w istniejących placówkach. Jednak z punktu widzenia małych społeczności lokalnych likwidacja szkoły jest często rozwiązaniem wysoce niekorzystnym. Szkoła jest bowiem często jedynym miejscem aktywności społecznej, a jej likwidacja powoduje dalsze zmniejszenie się atrakcyjności demograficznej danego terenu, co skutkować będzie dalszą depopulacją obszaru. Jest to klasyczny przykład „pułapki depopulacyjnej”, ponieważ z danego terenu emigrują w pierwszej kolejności osoby w wieku rozrodczym, dla których zapewnienie dobrej edukacji dla dzieci jest priorytetem. Jak to wspomniano w poprzednim artykule, edukacja jest to jeden z ważniej-

szych czynników określających warunki podjęcia decyzji o pozostaniu lub emigracji z dotychczasowego miejsca zamieszkania.

Warto zatem w pierwszej kolejności myśleć o nadaniu szkole dodatkowych funkcji, które zmniejszyłyby obciążenia związane z finansowaniem infrastruktury, zaś likwidować placówki jedynie w ostateczności.

Z kolei wiejskie gminy „suburbanizacyjne” będą się borykały głównie z problemami natury infrastrukturalnej z uwagi mniejszy potencjał do inwestycji w edukację przy zwiększającej się liczbie uczniów. Ponadto będą musiały konkurować poziomem edukacji z sąsiadującymi ośrodkami miejskimi, zatem spodziewać się należy wzrostu potrzeb w zakresie edukacji (w tym zapewnienia kadry dydaktycznej). Zwłaszcza będzie to zauważalne na poziomie edukacji przedszkolnej i podstawowej, ponieważ im niższy poziom edukacji tym mniejsza mobilność edukacyjna, zatem potrzeby te będą musiały być zaspokojone przez samorządy lokalne. W przypadku szkół ponadpodstawowych skłonność do podejmowania nauki w większej odległości od miejsca zamieszkania jest zdecydowanie większa, gdyż większą rolę zaczynają odgrywać takie czynniki jak prestiż czy profil danej szkoły. Ciekawym kierunkiem dalszych badań może być przeprowadzenie analizy dla wskaźników skolaryzacji dla gmin leżących w pobliżu miast, co pozwoliło by ocenić w jakim stopniu dzieci i młodzież „ucieka” do miast w celach edukacyjnych.

Zarówno w jednym, jak i drugim przypadku tereny wiejskie stoją aktualnie przed dużym wyzwaniem pod względem dopasowania systemu edukacji do bieżących trendów demograficznych. Prognozy demograficznie pokazując potencjalny kierunek zmian liczby dzieci i młodzieży na terenie gminy pozwalają na dość dobre przewidywanie potencjalnej liczby uczniów w perspektywie kilku, a nawet kilkunastu lat i są niezbędnym elementem, który powinien być uwzględniony w planach rozwojowych.



# Zachodniopomorskie debaty o oświacie

Małgorzata Lachtara

Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego sp. z o.o. realizuje w województwie zachodniopomorskim projekt pn. Wsparcie kadry kierowniczej systemu oświaty (kadra JST II etap) w zarządzaniu oświatą ukierunkowanym na rozwój szkół i kompetencji kluczowych uczniów. Głównym celem projektu jest opracowanie i wdrożenie strategii/planów rozwoju oświaty w jednostkach samorządu terytorialnego będących uczestnikami tego przedsięwzięcia. W pierwszym etapie burmistrzowie, wójtowie, pracownicy organów prowadzących szkoły nabywali wiedzę i umiejętności niezbędne do projektowania zmian w podległych im placówkach. Następnie przedstawiciele lokalnych środowisk oświatowych uczestniczyli w spotkaniach dialogowych, których cele określono następująco:



Małgorzata Lachtara – absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego, wieloletni dyrektor szkoły i niepublicznego ośrodka nauczycieli, autorka materiałów i programów szkoleniowych, kierownik i ekspert w wielu projektach współfinansowanych ze środków EFS, starszy wizytator, edukator MEN, trener.

- zdiagnozowanie kluczowych problemów występujących w szkołach prowadzonych przez JST,
  - uspołecznienie procesu zarządzania zmianą w edukacji poprzez zaangażowanie wszystkich grup interesariuszy na etapie identyfikowania kluczowych problemów, projektowania zmian i ich wdrażania,
  - budowanie poczucia sprawstwa i współodpowiedzialności za wprowadzane zmiany,
  - wypracowanie głównych kierunków działań metodami pracy zespołowej.
- W debatach udział wzięli przedstawiciele samorządów uczniowskich, rad rodziców, rad pedagogicznych, dyrektorzy szkół i placówek, przedstawiciele związków zawodowych, organów prowadzących, organu nadzoru pedagogicznego, radni oraz pracownicy systemu wspomagania (poradni psychologiczno-pedagogicznych i ośrodków doskonalenia nauczycieli). Tematy debat koncentrowały na wdrażaniu kompetencji kluczowych do edukacji, niskich wynikach egzaminów zewnętrznych oraz braku motywacji uczniów do nauki. Najważniejszym efektem tych spotkań było nawiązanie aktywnej i szczerzej komunikacji między społecznościami szkolnymi, której wcześniej brakowało. W związku z tym, że w Zachodniopomorskiem odnotowuje się najniższe wyniki naucznia, wszystkie zaangażowane strony odpowiadały na pytanie dotyczące przyczyn braku motywacji do nauki. Najbardziej interesujące były wypowiedzi uczniów, którzy twierdzili, że:
- są skazani na „klęskę na starcie”, ponieważ opanownie realizowanych przez nauczycieli programów nauczania nie jest możliwe z uwagi na ich nadmierną obszerność,
  - nie mają czasu nie tylko na opanowanie umiejętności wynikających z podstawy programowej, ale również na rozwój własnych zainteresowań,
  - sposób oceniania przez nauczycieli nie spełnia funkcji motywującej do podejmowania wysiłków, a wręcz przeciwnie zniechęca do uczenia się,

- odczuwają nadmiar „materiału” i liczby godzin zajęć obowiązkowych, co skutkuje chronicznym zmęczeniem,
- są traktowani i oceniani przez nauczycieli schematycznie, a wręcz „szufladkowani”, a także poddawani presji czasu i stawianych wymagań,
- na lekcjach brakuje wiązania teorii z praktyką i wskazywania przydatności przekazywanej wiedzy w życiu codziennym,
- dominuje encyklopedyzm i „wkuwanie” na pamięć bez zrozumienia omawianych zagadnień,
- czas lekcyjny nie jest wykorzystywany na rozwijanie umiejętności i przygotowanie do dorosłego życia,
- nauczyciele zadają za dużo prac domowych, co skutkuje brakiem higieny pracy umysłowej i przemęczeniem,
- metody pracy na lekcji i wymagania nie są indywidualizowane w zależności od ich potrzeb i możliwości,
- mają swoje problemy życiowe, których dorośli nie zauważają.

Nauczyciele przyznali, że:

- męczy ich i uczniów nadmiar materiału do przerobienia na lekcjach szczególnie po ostatniej reformie podstawy programowej kształcenia ogólnego, skutkiem czego brakuje im czasu na utrwalenie umiejętności (tym mają zająć się rodzice),
- przygotowanie lekcji z wykorzystaniem metod aktywizujących jest pracochłonne, w związku z tym stosują w praktyce mało efektywne metody podające,
- wywierana jest na nich presja władz oświatowych (w szczególności organu nadzoru pedagogicznego) na osiąganie wysokich wyników na egzaminach zewnętrznych,

- rozliczani są z realizacji podstawy programowej, a nie z przygotowania ucznia do funkcjonowania na rynku pracy,
- nadmiernie rozbudowana jest biurokracja szkolna,
- brakuje środków na dostosowanie wymagań do możliwości uczniów i indywidualizację procesu nauczania,
- wyposażenie szkół w pomoce dydaktyczne jest niewystarczające,
- częste zmiany prawa oświatowego utrudniają planowanie działań doskonalących w perspektywie długofalowej pracę szkoły, powodują chaos i niechęć do wdrażania kolejnych nowych rozwiązań oraz sprzyjają wypaleniu zawodowemu.

Organy prowadzące szkoły wskazywały na niedostosowanie wysokości subwencji oświatowej do zapewnienia realizacji zadań oświatowych, a w ślad za tym m. in. na brak możliwości zatrudniania specjalistów pracujących z uczniami o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Ponadto środowisko nauczycielskie jest mało podatne na zmiany, starzeje się, a młodzi ludzie nie chcą zasilać jego szeregów z uwagi na niskie zarobki.

Ogółem sytuacja w polskiej oświacie jest bardzo trudna i daleka od rozwiązań funkcjonujących w innych krajach. Należy podkreślić, że słabe strony naszych szkół – brak motywowania uczniów do rozwijania własnych zainteresowań i uzdolnień, kreatywności i przedsiębiorczości, umiejętności społecznych, uczenia się przez całe życie, podejmowania decyzji o własnym rozwoju i dokonywaniu osobistych wyborów – mogą rzutować negatywnie na dynamikę rozwoju polskiej gospodarki w przyszłości i osłabić pozycję Polski na arenie międzynarodowej. Dlatego konieczne są dalsze zmiany.

# Małe i średnie gospodarstwa – przyszłość polskiego rolnictwa

Z Robertem Pieszczochem rozmawia Jarema Piekutowski



Robert Pieszczocho – od 2017 r. dyrektor Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale, radny i przewodniczący Rady Powiatu Sanockiego, działacz sportowy i społeczny. Ukończył Ekonomię na Akademii Rolniczej w Krakowie, Wydział w Rzeszowie oraz studia MBA w Warszawie. Przez wiele lat współpracował z amerykańską organizacją Heifer Projekt International. Uznany hodowca wielu gatunków zwierząt. Mieszka w Nadolanach w powiecie sanockim.

**Jarema Piekutowski:** Czy rolnik jest dziś w Polsce zawodem z przyszłością?

**Robert Pieszczocho:** Tak, patrząc na możliwości, jakie daje Program Rozwoju Obszarów Wiejskich – jak najbardziej tak. Dzisiejsze rolnictwo szybko i dynamicznie się zmienia. Wszelkie pomysły i działania, jakie w ostatnim czasie wdraża polski rząd, bardzo korzystnie wpływają na jego rozwój. Patrząc przez pryzmat Podkarpacia, gdzie rolnictwo jest diametralnie inne od ogólnopolskiego, mamy spore rozdrobnienie, ale mimo tego że to bardzo ciężki zawód to o jego przyszłość byłbym spokojny

**JP:** A jakie zmiany wprowadza rząd, jeśli chodzi o rolnictwo górskie i podgórskie?

**RP:** Obszary górskie są ważne dla rolnictwa, pod wieloma względami m.in. gospodarczym, ekologicznym oraz kulturowym. Podejmowane działania zmiernają ku temu, aby ludzie niezależnie od tego w jakim rejonie naszego kraju żyją mieli podobne możliwości rozwoju. Zmiany proponowane przez obecny rząd mają na celu poprawę rentowności produkcji rolnej, a także zachowanie unikalności i rolniczego wykorzystania gruntów rolnych na obszarach górskich. Jednym z najważniejszych działań w tym aspekcie jest rozwój rolniczego handlu detalicznego, dzięki któremu rolnicy mogą sprzedawać wytworzoną w gospodarstwie żywność. Ponadto trwają prace związane z reaktywowaniem małych ubojni. Dzięki temu rolnicy będą mieli możliwość uboju zwierząt w małych gospodarstwach podobnie jak w Austrii czy Niemczech. Jest to szczególnie ważne,

nie tylko w przypadku bydła, ale także innych gatunków zwierząt np. owiec czy kóz. Ponadto zwiększono dopłaty do paliwa rolniczego i powiązano je z produkcją zwierzęcą – to akurat dotyczy całej Polski, ale ważne jest także dla obszarów górskich. Tych propozycji jest bardzo dużo i będą one miały korzystny wpływ na rozwój rolnictwa w Polsce, a zwłaszcza na rozwój obszarów górskich i podgórskich na Podkarpaciu.

**JP:** Mam wrażenie, że wieś się wyludnia... Co zrobić, aby zachęcić młodych do pozostania na wsi?

**RP:** Nie zgodziłbym się z tym do końca, że wieś się wyludnia. Jeżeli popatrzymy na nasz region – w wielu miejscowościach młodzi wracają na wieś. I nie tylko młodzi. Znam wiele takich przypadków, gdy mieszkańcy wyjeżdżali do aglomeracji, takich jak Katowice czy Wrocław, a teraz wracają w Beskid Niski, w Bieszczady, tu się osiedlają. To nie znaczy, że wszyscy będą rolnikami, niektórzy budują domy i po prostu chcą tu mieszkać. Dzisiejsza wieś diametralnie się zmieniła – jest kilku rolników, a reszta to mieszkańcy obszarów wiejskich. Wsparcie jest przeznaczane i dla rolników, i dla tych, którzy chcą żyć na wsi i tworzyć miejsca pracy, rozwijać przedsiębiorczość. Obecnie jest sporo możliwości i środków finansowych dzięki Programowi Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020, które mogą ożywić polską wieś.

**JP:** Jak pana zdaniem będzie wyglądał w Polsce rolnik przyszłości? Czy to będzie ktoś

z dużym gospodarstwem, czy raczej z małym? W czym będzie się specjalizował?

**RP:** Myślę, że duże gospodarstwa to przedsiębiorstwa, które żyją własnym życiem, są na takim etapie, że będą się tylko rozwijać i specjalizować. Nie mają żadnych powodów do wstydu przed zachodnimi, bo w tych ogromnych wchodzi całym nowymi rozwiązaniami technologicznymi. Przyszłość w Polsce będą miały gospodarstwa średnie, rodzinne. To, co dziś przygotowuje Pan Minister Jan Krzysztof Ardanowski wraz z Ministerstwem Rolnictwa, właśnie tym gospodarstwom pozwoli lepiej i intensywniej się rozwijać. Nie wolno też zapominać o mieszkańcach, którzy żyją na wsi, ale nie są rolnikami. To, co jest tam tworzone również dla nich, może zmienić pogląd, że wieś się wyludni.

**JP:** Jakie wyzwania stoją obecnie przed Ośrodkami Doradztwa Rolniczego?

**RP:** Ośrodki Doradztwa Rolniczego od wielu lat pełnią bardzo ważną funkcję. To jednostki z długoletnim doświadczeniem, sam mam zaszczyt kierować ośrodkiem, który obchodził pięćdziesięciolecie.

Zadaniem Ośrodków jest prowadzenie doradztwa rolniczego obejmującego działania w zakresie rolnictwa, rozwoju wsi, rynków rolnych oraz wiejskiego gospodarstwa domowego, mające na celu poprawę poziomu dochodów rolniczych oraz podnoszenie konkurencyjności rynkowej gospodarstw rolnych, wspieranie zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich, a także podnoszenie poziomu kwalifikacji zawodowych rolników i innych mieszkańców obszarów wiejskich. Tak jak dziś zmienia się polskie rolnictwo, zmienia się też doradztwo. Rolą doradców jest, aby wprowadzać rolników w szybkie tempo zmian w poszczególnych aspektach rolnictwa. Od trzech lat jednostki doradztwa rolniczego podlegają bezpośrednio Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi, aby jeszcze lepiej dostosować ich funkcjonowanie do potrzeb i oczekiwań rolników. Przed Ośrodkami postawiono ważne wyzwania, a mianowicie wzmocnienie zadań w zakresie

szybkiego wdrażania osiągnięć naukowych do praktyki, innowacji czy cyfryzacji. Istotne jest również realizowanie „Planu dla wsi”. Szczególnie należy zwrócić uwagę na produkcję metodami ekologicznymi czy też produkty żywności wysokiej jakości itp. Ponadto zadaniem Ośrodka jest bezpośredni kontakt z rolnikami i dostarczanie im najważniejszych informacji, świadczenie kompleksowego doradztwa, a także szkolenie z najistotniejszych dla nich tematów. Jako przykład podam sprawę z ostatniego okresu. Ośrodki pomagają, by ASF, choroba, która spędza sen z powiek zarówno wielu rolnikom, jak i konsumentom, nie rozprzestrzeniła się. Zasady bioasekuracji, częste wizyty u rolnika, informowanie na bieżąco, jak się zachowywać, co robić – to jeden z przykładów, gdzie to doradztwo jest bardzo potrzebne.

Nadmienię, również iż jest wiele spraw, które realizują Ośrodki Doradztwa Rolniczego od pomocy w wypełnianiu różnego rodzaju wniosków, sporządzaniu biznesplanów przez szacowanie szkód łowieckich itp.

**JP:** Jakie ważne trendy, jeśli chodzi o innowacje w rolnictwie czy rolnictwo ekologiczne, widzi pan teraz, a jakie pana zdaniem pojawią się w przyszłości?

**RP:** Znów soczewką niech będzie Podkarpackie. Widzę ekologię i szeroko pojęte rolnictwo zrównoważone. Z tego słyszymy na całą Polskę. Tych nowych trendów jest bardzo dużo, myślę, że głównie przez to, co powiedziałem wcześniej – przepływ informacji od nauki do praktyki poprzez nawet takie działania jak Sieć na rzecz Innowacji w Rolnictwie stał się dużo szybszy. Drugim bardzo dobrym narzędziem jest jedno z działań Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, działanie 16. – Współpraca. W całej Polsce zaistniało dzięki niemu wiele wspaniałych rozwiązań, które mogą być realizowane. Mógłbym wymieniać konkretne przypadki. Ostatnio na konferencji w Warszawie prezentowano, np. chów piskląt w produkcji w którym zastosowano całkowicie innowa-

cyjne rozwiązania na skale światową. Jest sporo dobrych pomysłów wprowadzanych w produkcji z dnia na dzień. Bez tego nie pō-

jdziemy do przodu i nie zrobimy kolejnych kroków, by polskie rolnictwo było kluczowe w Europie.

# Zagrożenia dla zdrowia na wsi. Rola profilaktyki

Joanna Głazewska



Joanna Głazewska – naczelnik Wydziału Programów Planowania w Ministerstwie Zdrowia z doświadczeniem w międzynarodowej i krajowej współpracy międzysektorowej, w tym w planowaniu polityk zdrowotnych. Zajmuje się analizowaniem systemu zdrowia publicznego.

W ostatnich latach stan zdrowia mieszkańców terenów wiejskich ulega systematycznej poprawie. Mimo to w wielu innych aspektach, dotyczących zarówno opieki zdrowotnej, stanu zdrowia mieszkańców, jak i podejścia do niektórych zagadnień prozdrowotnych, różnice są w dalszym ciągu zauważalne.

Koncentrując się na największych zagrożeniach dla zdrowia mieszkańców Polski, trzeba zwrócić uwagę na nadwagę i otyłość oraz powiązane z tym często choroby układu krążenia. Odsetek mężczyzn z nadwagą, a także otyłością wśród mieszkańców miast i wsi jest zbliżony (58,2% vs 59,8% oraz 11,7% vs 10,6%). Więcej kobiet o zbyt wysokiej masie ciała mieszka natomiast na wsi (44,0% vs 39,4%). Jednocześnie jednak choroby układu krążenia bardziej zagrażają życiu mieszkańców wsi niż miast. Do wyjątków należy zawał serca, z powodu którego nieznacznie częściej umierają mieszkańcy miast niż wsi.

## Co mamy na talerzu

Z uwagi na bardzo niepokojącą skalę występowania nadwagi i otyłości warto przyjrzeć się wzorom konsumpcji produktów żywnościowych.

Pracownicy (na wsi) i osoby pracujące na własny rachunek (na wsi) w porównaniu z tymi samymi grupami społeczno-ekonomicznymi ludności w mieście spożywają większe ilości mąki, kaszy i płatków, cukru, mięsa wieprzowego, drobiu, wędlin podrobowych, mleka świeżego, śmietany i śmietanki, jaj, tłuszczów zwierzęcych (bez masła), tłuszczów roślinnych, jabłek, warzyw oraz ziemniaków, zaś mniejsze ilości – produktów wysoko przetworzonych. Aktualne badania wskazują też, że zachowania żywieniowe badanej grupy dzieci z terenów wiejskich wykazują w porównaniu z ich rówieśnikami zamieszkałymi w mieście więcej pozytywnych cech. Dzieci pochodzące ze wsi częściej od swoich rówieśników mieszkających w mieście podjadają między posiłkami produkty o właściwościach prozdrowotnych. Ankietowaną grupę uczniów charakteryzowały negatywne zachowania żywieniowe w zakresie konsumpcji słodkich deserów mlecznych, soków owocowych i słodczy wpływających na rozwój nadwagi i otyłości.

Osoby starsze mieszkające na wsi, wybierając żywność, bardzo często zwracają uwagę na to, aby była wystarczająca do potrzeb związanych z pracami w gospodarstwie, czyli aby była kaloryczna, obfita, ale zarazem niedroga. Często też nie zdają sobie sprawy

z tego, jakie są konsekwencje określonej diety dla zdrowia i jakości życia. Nie eliminują z niej produktów i potraw uznanych za nieodpowiednie w racjonalnym żywieniu: tłustych i słodkich. Bardzo rzadko w diecie osób starszych można zauważyć sery, jogurty, świeże owoce, jarzyny i inne potrawy o charakterze prozdrowotnym, ponadto jest ona zazwyczaj monotonna.

Kuchnia wiejska będzie się na ogół wyróżniać zestawami jarzyn i ich rodzajem, sposobem przyrządzania mięs, używanymi do tego tłuszczami, ilością makaronów czy ziemniaków i lekkich bądź zawiesistych zup i sosów. Wszystkie te cechy przesądzają o tym, że tradycyjną kuchnię polską osób mieszkających na wsi musimy niestety uznać za nieracjonalną. Wprawdzie jadłospisy z czasem uległy uproszczeniu, a ilość spożywanych pokarmów zmniejszeniu, jednak nadal ma ona nadmierną wartość energetyczną, jest zbyt bogata w tłuszcze zwierzęce, a uboga w błonnik, wapń i żelazo.

### Aktywność fizyczna

Wyniki ankietowego badania stanu zdrowia przeprowadzonego przez Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego – Państwowy Zakład Higieny jesienią 2018 r. wskazują, że żadnych form aktywności fizycznej poza związanymi z pracą i potrzebami lokomocyjnymi (np. gimnastyki, jazdy na rowerze, pływania, sportu rekreacyjnego, prac ogrodniczych przez co najmniej 30 minut bez przerwy) nie podejmuje 59,2% Polaków. Trzeba podkreślić, że częściej nieaktywni są właśnie mieszkańcy wsi (63,8%) niż miast (56,2%).

Dodatkowo, z badań przeprowadzonych przez Mendyk K. i wsp. (2017) wynika, że miejsce zamieszkania uczniów znacząco wpływa na zachowania związane z aktywnością fizyczną. Intensywne ćwiczenia fizyczne 3–4 razy w tygodniu bądź częściej wykonywało aż 67,2% osób mieszkających

w miastach i 46,9% mieszkańców wsi, różnice były istotne statystycznie.

Tu warto podkreślić, że aktywności fizycznej nie można utożsamiać ani z uprawianiem sportu wyczynowego, ani z pracą fizyczną wykonywaną np. w gospodarstwie.

### Palimy i pijemy

Nie ulega wątpliwości, że palenie tytoniu pozostaje jednym z największych zagrożeń dla zdrowia Polaków. Do nałogowego (codziennego) palenia przyznaje się niemal jedna czwarta Polaków – 24%. Nałogowe palenie tytoniu w małym stopniu uzależnione jest od miejsca zamieszkania. Ogólnie rzecz biorąc, mężczyźni, niezależnie od tego, gdzie mieszkają, palą znacznie częściej niż kobiety. Warto jednak zauważyć, że różnica ta jest wyraźnie największa na wsi i w miastach do 20 tys. mieszkańców, gdzie pali ponad 30% mężczyzn.

Badanie ankietowe stanu zdrowia ludności przeprowadzone przez NIZP-PZH dostarczyło także aktualnych danych dotyczących zróżnicowania nadmiernego spożycia alkoholu w populacji polskiej. Respondentom zadawano pytania związane z występowaniem myśli dotyczących zbyt wysokiego spożycia alkoholu, spotykaniem się z krytyką ze strony rodziny i znajomych, a także z występowaniem poczucia winy spowodowanego nadużywaniem alkoholu. Wyniki, zwłaszcza dla mężczyzn, są niepokojące, bo aż 21,4% respondentów twierdząco odpowiedziało na choć jedno z pytań. Wśród kobiet – tylko 6,1%. Analiza ze względu na wiek pokazuje pewne różnice pomiędzy mężczyznami i kobietami. Wśród mężczyzn najniższe wartości obserwuje się w najmłodszej (20–29 lat) oraz dwóch najstarszych (60–69 oraz 70 i więcej lat) grupach wieku, zaś najwyższe – w grupie 50–59 lat. U kobiet natomiast – oczywiście przy znacznie niższym poziomie odpowiedzi mogących świadczyć o nadmiernym picciu, zdecydowanie najniższe wartości

obserwuje się również w grupie najstarszej (70 i więcej lat), ale najwyższe – w najmłodszej.

Widać stosunkowo dużą różnicę pomiędzy wsią a miastem dla mężczyzn – w mieście odpowiedzi dotyczących nadmiernego picia było więcej, co nie musi jednak wynikać z większego rozpowszechnienia problemów alkoholowych, ale z innego ich postrzegania. Mężczyźni mieszkający na wsi trochę częściej niż mieszkańcy miast twierdzą, że nie zetknęli się z pojęciem „czynnik ryzyka albo czynnik sprzyjający zachorowaniu (na przykład na zawał serca, chorobę wieńcową lub udar mózgu, nowotwór)” – 48,3% vs 41,7% natomiast w przypadku kobiet różnica była nieznaczna – 38,7% vs 37,0%. Ci, którzy potwierdzili znajomość tego pojęcia, często nie znali czynników, jakie zwiększają zagrożenie zachorowania na zawał serca lub udar, ale różnice pomiędzy mieszkańcami miast i wsi nie były zbyt duże. Największa w przypadku mężczyzn dotyczyła nadużywania alkoholu, które zostało wymienione jako taki czynnik przez 51,7% mężczyzn w miastach i zaledwie 39,3% mieszkających na wsi, oraz palenie papierosów – odpowiednie odsetki 63,9% i 55,5%.

### Zdrowie psychiczne

W poradniach zdrowia psychicznego mieszkańcy miast są leczeni ponad dwukrotnie częściej niż mieszkańcy wsi – w 2016 r. nadwyżka ta wynosiła aż 107% (mieszkańcy miast 4212/100 tys., mieszkańcy wsi 2036/100 tys.). Taka sama nadwyżka (107%) leczących się mieszkańców miast (4858/100 tys.) w stosunku do mieszkańców wsi (2347/100 tys.) występuje w przypadku psychiatrycznej opieki ambulatoryjnej, obejmującej łącznie poradnie terapii uzależnienia od alkoholu i terapii uzależnienia od substancji psychoaktywnych.

Tak duże różnice wskaźników między mieszkańcami miast i wsi mogą wskazywać na

duże braki w zaspokojeniu potrzeb związanych ze zdrowiem psychicznym tej drugiej grupy osób, zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę na przykład znaczną nadwyżkę umieralności z powodu samobójstw mieszkańców wsi w porównaniu z mieszkańcami miast. Należy zauważyć, iż w raporcie NIZP-PZH pt. Sytuacja zdrowotna ludności Polski i jej uwarunkowania (rok wydania – 2018) wskazano, iż „wśród zewnętrznych przyczyn zgonów najczęstszą przyczyną utraty życia w 2016 r. były samobójstwa”. Są one znacznie większym (o 63%) zagrożeniem życia mężczyzn mieszkających na wsi niż kobiet w miastach.

Na podstawie danych statystycznych gromadzonych przez policję wynika, że w 2018 r. podejmowanych było 11 167 zamachów samobójczych, z czego 5182 zakończyło się zgonem, w tym: 4471 mężczyzn i 711 kobiet. We wszystkich województwach poziom umieralności z powodu samobójstw mieszkańców wsi był znacznie wyższy niż mieszkańców miast. Największą względną różnicę poziomów umieralności na wsi i w miastach odnotowano w woj. lubelskim, a następnie mazowieckim, warmińsko-mazurskim i łódzkim. Zdecydowanie najniższe zagrożenie życia z powodu samobójstw było w woj. śląskim, które jest jedynym województwem, gdzie współczynnik zgonów mieszkańców wsi jest niższy od przeciętnego dla całego kraju.

Jednocześnie warto zauważyć, że na podstawie wyników trzyletniego ogólnopolskiego badania EZOP 2012 – Epidemiologia zaburzeń psychiatrycznych i dostępność psychiatrycznej opieki zdrowotnej (10 tys. respondentów w losowej próbie osób między 18. a 64. r.ż.) stwierdzono, że zaburzenia depresyjne – które są jednym z czynników mających wpływ na podejmowanie zachowań autodestrukcyjnych, w tym samobójczych – częściej występowały wśród mieszkańców wielkich miast, bez względu na płeć. Obecnie jest realizowana kolejna

edycja badania EZOP – w 2020 r. poznamy pierwsze wyniki tych badań, które dostarczą nam wiedzy na temat aktualnych uwarunkowań i zagrożeń.

Warto podkreślić, że na stosunkowo mniejsze rozpowszechnienie zaburzeń depresyjnych wśród mieszkańców wsi i małych miast – w porównaniu z tymi z aglomeracji miejskich powyżej 200 tys. zaludnienia – odgrywają te czynniki, które oddziałują na wsparcie społeczne, tj. wpływ kontaktów i relacji w małych wspólnotach.

#### **Kto ma wpływ na zdrowie**

Można powiedzieć, że każdy ma wpływ na zdrowie swoje i najbliższych. I nie można odnosić tego do wpływu na częstotliwość wizyt u lekarzy i wykonywanych badań. Od 50 lat wiadomo, że w największym stopniu nasze zdrowie zależy od codziennych wyborów, od stylu życia. Czynniki środowiskowe – zarówno społeczno-ekonomiczne, jak i te w miejscu pracy, nauki, zamieszkania i rekreacji, determinują bardzo istotnie poziom ryzyka powstania wielu chorób. W praktyce oznacza to, o czym mówi się coraz więcej, że nasze zdrowie zależy w znacznej mierze od tego, jak ukształtowane jest środowisko, w którym żyjemy, czy wspiera nas w codziennych bardziej prozdrowotnych wyborach.

Warto przypomnieć, że zgodnie z przepisami ustawy z 11 września 2015 r. o zdrowiu publicznym w celu osiągnięcia poprawy stanu zdrowia społeczeństwa konieczna jest ukierunkowana aktywność i współpraca administracji rządowej, samorządowej, organizacji

pożytku publicznego oraz innych podmiotów, jeżeli ich cele statutowe lub przedmiot działalności dotyczą zadań z zakresu zdrowia publicznego. Wspierane są przez instytucje o charakterze naukowo-badawczym. W realizację tych zadań angażują się także inne podmioty gospodarcze – tu trzeba podkreślić rolę pracodawców.

#### **Zamiast zakończenia**

W ciągu najbliższych dekad prognozuje się gwałtowny wzrost wydatków związanych z leczeniem chorób cywilizacyjnych, które z uwagi na obserwowane trendy demograficzne i epidemiologiczne bardzo istotnie obciążą płatnika za gwarantowane świadczenia opieki zdrowotnej. Wydatki te będą miały również istotny wpływ na budżet państwa, co – z uwagi na postępujące starzenie się społeczeństwa – nastąpi przy jednoczesnym spadku liczby osób finansujących świadczenia opieki zdrowotnej. To, co mamy na talerzu, to, czy podejmujemy regularną, dostosowaną do naszych potrzeb i możliwości aktywność fizyczną, czy palimy i pijemy, czy dbamy o zdrowie psychiczne – ma na nas wpływ nie tylko tu i teraz. Jest to perspektywa często trudna do zrozumienia i zaakceptowania, jednak niezbędna do dalszego rozwoju.

Na podstawie opracowania Departamentu Zdrowia Publicznego i Rodziny w Ministerstwie Zdrowia i „Sytuacji zdrowotnej ludności Polski i jej uwarunkowań” Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – Państwowego Zakładu Higieny, pod red. Wojtyńskiak B., Goryński P., 2018



# Młyn nad Regą, czyli jak budować ekologiczne obiekty turystyczne

Z Agnieszką i Grzegorzem Kotwickimi  
rozmawia Aleksandra Nizioł



Agnieszka i Grzegorz Kotwicz są przedsiębiorcami, właścicielami ekologicznego obiektu turystycznego Młyn nad Starą Regą w Tarnowie koło Łobza w województwie zachodniopomorskim.

**Aleksandra Nizioł:** Są państwo od 2005 r. właścicielami ekologicznego obiektu turystycznego – Młyna nad Starą Regą w Tarnowie koło Łobza. Jego historia jest bardzo ciekawa. Czy mogliby państwo ją opowiedzieć?

**Grzegorz Kotwicki:** Tarnowo znajduje się nad Starą Regą w gminie Łobez w województwie zachodniopomorskim. Gmina Łobez położona jest w środkowej części Pomorza Zachodniego, w powiecie łobeskim, na Wysoczyźnie Łobeskiej i Pojezierzu Drawskim – najciekawszych krajobrazowo obszarach województwa zachodniopomorskiego. Pierwsza wzmianka o Tarnowie znalazła się już w dokumentach z końca XVII w. Właścicielami wsi i okolic był ród Borków, aż do XVIII w. i ponownie do końca XIX w. W latach 1939–1945 wieś Tarnowo była w posiadaniu Hildegardy von Borcke. Młyn wodny w Tarnowie udokumentowany jest historycznie od XVIII w. Obecny budynek wzniesiono na początku XX w., w roku 1903 na miejscu drewnianego poprzednika, za sprawą Stefana von Borcke. Budowa z cegły ceramicznej o wysokim dachu mieści aż cztery kondygnacje. Do zasadniczego budynku przylega od północy budynek elektrowni wodnej, który do dziś pełni swoją funkcję. Zachowało się oryginalne wyposażenie techniczne pochodzące sprzed 1945 r. – urządzenia transmisyjne i mlewne. Mieszkańców Tarnowa charakteryzuje dbałość o porządek gospodarstw przydomowych, a dzięki temu zaangażowaniu wieś dostała wyróżnienia w konkursie „Najpiękniejsza

wieś” w powiecie łobeskim. Dlatego m.in. na swoją działalność wybraliśmy tę miejscowość – tu po wojnie osiedlili się moi dziadkowie. Zaraz po nabyciu młyna rozpocząłem remont i w ciągu dwóch lat wraz z żoną przekształciliśmy zniszczony i zaniedbany budynek w prężnie działający ośrodek.

**AN:** Jak to się stało, że stali się państwo właścicielami młyna?

**GK:** Z Tarnowem jestem związany od dzieciństwa, ponieważ mieszka tam moja rodzina. Spędzałem tu wakacje i mam mnóstwo wspólnych wspomnień. W 2003 r. moja ciocia przepisała na mnie gospodarstwo rolne. Nie miała dzieci, uznała, że ja mogę się zająć tym obszarem. Następnie zakupiłem konie i zająłem się ich hodowlą. W 2005 r. kupiłem młyn wraz z elektrownią wodną. Od początku mieliśmy taki zamiar, był iść w kierunku ekologii. Krok po kroku rozpoczęliśmy realizację naszych planów.

**AN:** Co teraz dzieje się w młynie?

**AK:** Młyn został przekształcony w obiekt konferencyjno-bankietowy. Organizujemy tutaj imprezy okolicznościowe, takie jak wesela, urodziny, chrzciny, szkolenia, konferencje, imprezy integracyjne itp. Ponadto prowadzimy szkółkę jeździecką, planujemy hipoterapię, by wykorzystać potencjał zarówno miejsca, jak i naszych zasobów i pasji.

**AN:** Na czym polega ekologiczność tego obiektu? W jaki sposób przyczyniają się do

niej elektrownia wodna, pompy ciepła, solary?

**AK:** Obiekt już na wstępie zarejestrowaliśmy jako gospodarstwo ekologiczne. Zaczęliśmy od elektrowni wodnej, to było nasze pierwsze przedsięwzięcie w kierunku działań ekologicznych. Początkowo nie mogliśmy sami korzystać bezpośrednio z energii, musieliśmy sprzedawać wytworzony prąd. Obecnie korzystamy z wytworzonej energii elektrycznej na potrzeby gospodarstwa, a nadwyżkę sprzedajemy do ENEA. W 2018 r. pozyskaliśmy środki unijne na pompy ciepła oraz fotowoltaikę. Dzięki pompom ciepła ogrzewamy budynki oraz wodę. Za sprawą fotowoltaiki mamy energię elektryczną. W ten sposób zlikwidowaliśmy ogrzewanie na opał stały i zmniejszyliśmy rachunki za energię elektryczną.

**AN:** Czy państwa zdaniem ekologiczne obiekty turystyczne to szansa dla terenów wiejskich?

**AK:** Tak, ekologiczne obiekty turystyczne to bardzo duża szansa dla tych terenów i regionów. Wieś jest najlepszą przestrzenią, by realizować tego typu pomysły. Nie znam podobnych obiektów w naszej okolicy, więc na razie nie mamy konkurencji, ale takie działania z czasem będą się zapewne pojawiać. Ludzie chcą żyć w zgodzie z naturą, wracać do korzeni, poza tym stan środowiska jest alarmujący, zmiany klimatu i inne utrudnienia atmosferyczne, pogodowe wymuszą na nas wzięcie odpowiedzialności za planetę. My dodatkowo stosujemy ekologiczne środki czystości do sprzątania. Nie inspirujemy się żadnymi obiektami, działamy zgodnie z naszą intuicją i potrzebami. Mieliśmy wizję, marzenia, a teraz realizujemy je krok po kroku. Uważamy, że to jest nasza przyszłość.

**AN:** Co poradziliby państwo osobie, która chce zbudować ekologiczny obiekt turystyczny na wsi?

**GK:** To, co my zrobiliśmy. Przede wszystkim, aby ta osoba zaczęła od założenia pomp

ciepła oraz inwestycji w fotowoltaikę. Jednak nadal warunkiem sine qua non, by to wszystko zrealizować w naszym kraju, jest pomoc, którą trzeba otrzymać z zewnątrz. A zatem zewnętrzne środki krajowe lub unijne. Sama instalacja wciąż jest dość kosztowna, bez finansowego wsparcia byłoby to nieopłacalne.

**AN:** Obecnie budują państwo skansen przy Młynie nad Starą Regą. Jak zrodził się ten pomysł?

**AK:** Chcąc wzbogacić naszą ofertę, wpadliśmy na pomysł wprowadzenia nowego produktu turystycznego na lokalny rynek. Zależało nam na tym, by pokazać, jak wyglądało młynarstwo ogółem oraz u nas, w naszej wsi, a także jak żyli ludzie mieszkający w młynie. Mamy wiele pamiątek, które chcieliśmy wyeksponować. Skansen będzie ku temu najważniejszym miejscem.

**AN:** Proszę opowiedzieć więcej o skansenie. Co będzie w nim prezentowane? Dla kogo będzie przeznaczony?

**GK:** Skansen wraz z tarasem widokowym na rzekę przylega do istniejącego młyna. W obiekcie znajduje się kiosk multimedialny z prezentacją interaktywną historii zabytku wraz z procesem mielenia zboża na mąkę. Na terenie znajdują się historyczne przedmioty, unikatowe mapy, pamiątkowe zdjęcia, makieta młyna. Będzie co oglądać!

**AN:** Projekt wpisuje się w założenia 1. Osi Priorytetowej RPO WZ 2014–2020 „Gospodarka, Innowacje, Nowoczesne technologie”, działanie 1.5 „Inwestycje przedsiębiorstw wspierających rozwój regionalnych i inteligentnych specjalizacji”. Co jest w nim innowacyjnego?

**GK:** W celu podniesienia atrakcyjności skansenu zaplanowaliśmy w ramach inwestycji zakup kiosku multimedialnego z ekranem dotykowym, na którym będzie można zobaczyć nie tylko historię młyna, ale również poprzez interakcję zapoznać się z procesem mielenia. Taka forma promocji będzie miała

duże znaczenie szczególnie dla młodzieży szkolnej, wrażliwej na nowe technologie, gadżety, zanurzonej w kulturze obrazkowej i chętniej do podejmowania interaktywnych działań.

JP: Jakie są Państwa plany na przyszłość?

**AK:** W planach mamy stworzenie „wirtualnej wycieczki” po młynie poprzez „nałożenie” historycznych zdjęć i rycin na obraz widoczny na smartfonie czy tablecie. Planu-

jemy rozbudowę fotowoltaiki oraz pomp ciepła na potrzeby nowej bazy noclegowej, którą również chcemy powiększyć. Zależy nam na tym, by wszyscy, którzy chcą nas odwiedzić i spędzić u nas czas, mogli odpocząć, czuć się swobodnie. Codziennie rodzą się nowe pomysły, układamy plany, ale najważniejsze jest to, że żyjemy tak, jak zawsze chcieliśmy – ekologicznie. To było nasze marzenie. Marzeniom warto pomagać.

## Nowa szansa dla wsi: spółdzielnie energetyczne

Antoni Sobolewski



Antoni Sobolewski – szef zespołu Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego i wiceprezes Stowarzyszenia Czas Przestrzeń Tożsamość. Poszukiwacz nowych rozwiązań. Innowator społeczny i badacz w zakresie procesów zarządzania zmianą społeczną i gospodarczą.

**Bezpieczeństwo energetyczne Polski może być budowane za pomocą wielkich instalacji, takich jak gazoport w Świnoujściu, czy przez społeczności lokalne. Każda spółdzielnia założona przez mieszkańców nie tylko zmniejsza naszą zależność np. od gazu, ale również zwiększa ekologiczność dostarczanej energii.**

Pod koniec sierpnia weszła w życie ustawa z 19 lipca 2019 r. o zmianie ustawy o odnawialnych źródłach energii oraz niektórych innych ustaw, która m.in. doprecyzowała i znacznie rozszerzyła zasady organizacji i funkcjonowania spółdzielni energetycznych.

Zgodnie z ustawą spółdzielnia energetyczna to rodzaj spółdzielni, której celem jest produkcja energii na własny użytek oraz na sprzedaż. Przedmiotem jej działalności jest wytwarzanie energii elektrycznej, biogazu lub ciepła w instalacjach odnawialnego źródła energii i równoważenie zapotrzebowania energii elektrycznej, biogazu lub

ciepła wyłącznie na potrzeby własne spółdzielni energetycznej i jej członków. Rejestr spółdzielni prowadzi Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. Spółdzielnia musi spełniać następujące warunki:

- liczba członków mniejsza niż 1000;
- w ciągu roku pokrycie nie mniejsze niż 70% zapotrzebowania na dany rodzaj energii wszystkich członków spółdzielni;
- moc zainstalowana elektryczna nie wyższa niż 10 MW, a w przypadku energii ciepła nie wyższa niż 30 MW, w przypadku produkcji biogazu 40 mln. m<sup>3</sup>/rok.

Zgodnie z założeniami w skład członków spółdzielni powinni wchodzić mieszkańcy, rolnicy, przedsiębiorcy i samorząd lokalny. Dostawcami „wkładu” do produkcji będą rolnicy i przedsiębiorcy, oni też będą w jakiejś części odbiorcami energii.

Spółdzielnia w założeniach ma pozyskiwać „wkład” i dostarczać energię dla stosunkowo

niewielkiej społeczności. Od strony ekologii i stanu dróg najlepiej byłoby, gdyby pomiędzy instalacją a producentem dystans był jak najmniejszy. Eksperci twierdzą, że praktycznie wszystkie odpady wytwarzane w procesie produkcji rolnej mogą być wkładem do wytwarzania energii. Dla niektórych rodzajów wsadu trwają jeszcze prace nad instalacjami. Najlepiej, gdy są to właśnie odpady, a nie celowo hodowane rośliny energetyczne wypierające produkcję żywnościową. Podkreślano, że „odpadem po produkcji energii” będzie nawóz, który może być sprzedawany na zewnątrz lub używany lokalnie w procesie produkcji rolnej.

Dlaczego społeczności lokalnej to się opłaca? Po pierwsze, pozwala z zyskiem pozbyć się odpadów (często niezbyt ekologicznych); po drugie, umożliwia stabilne dostawy energii elektrycznej; po trzecie, pozwala na obniżenie kosztów związanych z jej zużyciem. Obniżenie kosztów związanych ze zużyciem energii może wiązać się z przechodzeniem na bardziej ekologiczne np. ogrzewanie. W przypadku samorządu obniżenie kosztów funkcjonowania szkół, przedszkoli i basenów pozwala uwolnione środki przeznaczyć na inne cele rozwojowe. Niska cena energii może być również atutem przy pozyskiwaniu przedsiębiorców chcących ulokować energochłonną produkcję. Co więcej, niższa cena energii podwyższa też ich konkurencyjność – w wielu przypadkach nie tylko poprawia to pozycję na rynku, ale może również być warunkiem przetrwania na nim.

Ustawodawca, wybierając rozwiązanie prawne w postaci spółdzielni, z jednej strony wspiera rozwój społeczeństwa obywatelskiego, a z drugiej stawia ogromne wyzwanie przed członkami lokalnej społeczności. Kluczem do tego będzie zarówno dobry lider (aby zawiązać spółdzielnię – w tym duża rola samorządu lokalnego), jak i zbudowanie solidnego biznesplanu – sprawiedliwy podział zysków pomiędzy dostawcę „wsadu”, gminę, przedsiębiorców i indywidualnych odbiorców energii. Owym zyskiem będzie spodziewana przede wszystkim niższa cena energii. Zapewne spółdzielnie energetyczne najszybciej powstaną w miejscach, gdzie ruch spółdzielczy jest obecny od lat lub silne jest społeczeństwo obywatelskie.

Wyzwania, przed jakimi staną spółdzielcy energetyczni to przede wszystkim:

- zawiązanie spółdzielni – o czym było już powyżej;
- zbudowanie modelu ekonomicznego spółdzielni sprawiedliwie dzielącego „zyski z jej działania” i pozwalającego na pokrycie kosztów jej uruchomienia i rozwoju;
- wybór technologii dopasowanej do wytwarzanego lokalnie „wsadu”;
- pozyskanie środków na budowę instalacji;
- uzgodnienia z właścicielem sieci dystrybucyjnej

i pewnie jeszcze wiele więcej. Spółdzielniom energetycznym poświęcimy następny numer „Kierunków Zmian”.

**Repozytorium wiedzy m.in.  
o Centrach Usług Społecznych:  
[www.crsg.pl](http://www.crsg.pl)**

# Spółdzielnie energetyczne z hybrydowymi instalacjami OZE na obszarach wiejskich

Krzysztof Kozendra



Krzysztof Kozendra – koordynator projektów OZE w West Wind Energy Polska sp. z o.o., ekspert z zakresu Odnawialnych Źródeł Energii na obszarach wiejskich. Od 2002 r. zajmuje się tematyką rolną i zagospodarowywaniem obszarów wiejskich, w tym biogazowniami i kogeneracją. Jest autorem koncepcji technicznej i finansowej dla gminy Jerzmanowice – Przegonia pt. „Jerzmanowice – Przegonia gmina samowystarczalna energetycznie Energia+”

Rok 2020 będzie dla polskich obszarów wiejskich czasem intensywnych zmian związanych zarówno z otoczeniem legislacyjnym, optymalizacją procesów produkcji, przygotowaniem nowych inwestycji, jak i nowymi priorytetami rządowej polityki energetycznej ujętymi w programie Spółdzielnie Energetyczne.

Aby utworzyć spółdzielnię energetyczną, musimy zacząć od sporządzenia charakterystyki gminy, następnie dobrać odpowiednie OZE, które mogą się w gminie rozwijać. Końcowym etapem jest przygotowanie technicznych rozwiązań.

Elementy w charakterystyce gminy wiejskiej, które należy zidentyfikować, przystępując do tworzenia spółdzielni energetycznych:

1. POWIERZCHNIA GMINY: w/km<sup>2</sup>
2. LUDNOŚĆ: osób
3. POTRZEBY CIEPLNE: w/MW (OGRZEWANIE – w/MW, WODA – w/MW)
4. ENERGIA Z SIECI ELEKTR.: w/MW
5. DOSTĘPNY NAWÓZ ROLNICZY NIE-PRZETWORZONY (SUBSTRAT)
6. OBORNIK KURZY/POMIOT: t/rok
7. GNOJOWICA/OBORNIK: t/rok
8. INNE: t/rok
9. ILOŚĆ W ROKU DNI SŁONECZNYCH W GMINIE
10. POMIARY WIETRZNOŚCI GMINY

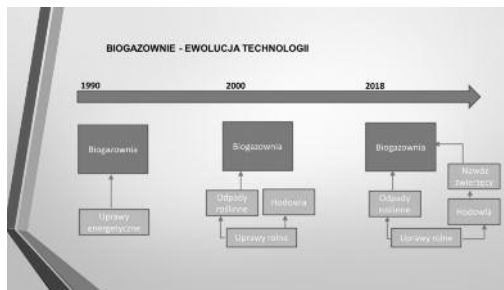
Jakie OZE wybrać do wytwarzania energii?

Najbardziej korzystnym rozwiązaniem dla wytwarzania energii są układy hybrydowe, czyli łączące źródła energii wraz z magazynem i systemem optymalizującym. W rozwiązaniach proponowanych przez firmę WestWind jest to źródło bazujące na fotowoltaice w połączeniu z systemem stałego wytwarzania energii przez biogazownię pracującą z magazynem energii. Kluczem do efektywności tego układu jest jego zaprojektowanie i wykonanie na podstawie charakterystyki zapotrzebowania. Są to nie tylko wartości uśrednione czy krzywa konsumpcji. To także strategia działania układu, który:

- zapewnia bezpieczeństwo dostaw energii dla odbiorcy lub grupy;
- obniża obciążenia sieci w momentach kulminacji zapotrzebowania;
- optymalnie wykorzystuje energię z OZE;
- poprawia parametry jakościowe energii;
- obniża straty przesyłu;
- optymalizuje koszty poprzez obniżenie parametrów przyłączy energetycznych.

Każda instalacja jest indywidualnie projektowana z uwzględnieniem parametrów sieciowych, krzywej zapotrzebowania i charakterystyki źródeł oraz sprawdzana jest pod kątem efektywności na modelu.

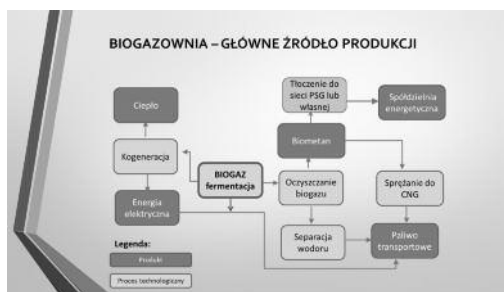
### Jakie technologie zastosować w biogazowniach?



Źródło: opracowanie własne

Biogazownie do lat 2017–2018 rozwijały się na bazie nietrafnych idei i technologii wykorzystujących jako substraty głównie produkty rolne mające walor pełnowartościowych pasz (kiszonka kukurydzy) lub żywności. Był to rodzaj wsparcia – pomocy udzielanej przez budżety państwowe w UE, głównie w Niemczech – dla rolniczego core biznesu ze względu na spadek jego rentowności. Obecny trend rozwojowy rynku instalacji biogazowych sytuuje biogazownie jako część circular economy, umiejscawiając je jako ważne ogniwo procesu recyklingu biodegradowalnych frakcji pozostałości poprodukcyjnych z sektorów: produkcji rolnej i rolno-spożywczej.

Zdecentralizowana produkcja biogazu z wykorzystaniem niezależnych zasobów wzmacnia wartość dodaną na obszarach wiejskich. Efektywne wykorzystanie zasobów odnawialnych zmniejsza zależność energetyczną tych obszarów, dzięki czemu dochody pozostają w regionie.



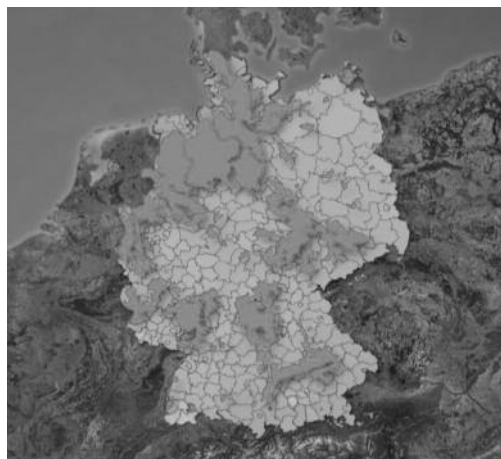
Źródło: opracowanie własne

### Biogazownie jako rozwiązanie problemu ferm drobiu i trzody

Polska jest potentatem na skalę europejską w zakresie hodowli i eksportu drobiu. Efektem ubocznym jest duża koncentracja ferm kurzych i problemów utylizacji po-  
miotu.

Podobnie jak w przypadku ferm drobiu, również w zakresie trzody chlewnej występuje silne nagromadzenie problemu wykorzystania obornika, gnojowicy. Największe problemy występują w województwie wielkopolskim.

### Zanieczyszczenie wód azotanami – Niemcy



Źródło: <https://www.zdf.de/dokumentation/planet-e/planet-eder-irrsinn-mit-der-guelle-100.html>

Czerwony: Stałe przekroczenie wartości dopuszczalnej (50 mg azotanu na litr)  
Pomarańczowy: Dostawcy wody uważają za konieczne obniżenie poziomu azotanów o co najmniej 20 mg azotanu na litr  
Zielony: Regiony uważane za bezpieczne  
W Niemczech intensywne nawożenie doprowadziło do degradacji wód gruntowych na poziomie ogólnokrajowym. Konieczne stało się ograniczenie działalności rolniczej albo znaczące wydatki na oczyszczanie wody do celów pitnych.



### Jakie są mocne i słabe strony spółdzielni energetycznej?

Analiza SWOT spółdzielni energetycznej

Mocne strony	Słabe strony
Najnowsza efektywna technologia Przejrzysty model biznesowy	Zależność od procesów biotechnologicznych Ograniczenia w wyprawieniu mocy elektrycznych
Korzystne przepisy prawne	Zmienności regulacji prawnych
Szanse	Zagrożenia
Rosnący nacisk społeczeństw i ustawodawców w UE i RP w obszarze ochrony środowiska	Gwałtowne zmniejszenie popytu na ciepło w okresie ciepłowniczego dołka letniego
Eliminacja możliwości niekontrolowanego i nieprofesjonalnego składowania pozostałości poprodukcyjnych (odpadów) z produkcji rolnej i spożywczej w UE i RP	Likwidacja wielkoskalowej produkcji rolniczej – hodowlanej w regionie

Źródło: opracowanie własne

### Jaka jest przyszłość spółdzielni energetycznych?

Spółdzielnie energetyczne np. w Niemczech stały się stabilnym elementem rozproszonej generacji energii elektrycznej o bardzo wysokiej elastyczności dostępnych mocy, pełniąc rolę szybko załączalnych źródeł „backupowych” oraz szybko reagujących magazynów energii.

Spółdzielnie energetyczne w Polsce mają możliwość generowania cennej, zrównoważonej i odnawialnej energii z produktów ubocznych z działalności ich członków, takich jak gnojówka, biomasa i organiczne odpady rolnicze. Wytwarzanie biogazu i nawozu zapewnia spółdzielniom źródło dochodów, które można dokładnie obliczyć na

lata – co jest czynnikiem, który może mieć decydujące znaczenie dla długoterminowych perspektyw działalności rolniczej członków spółdzielni.

### Jaki jest potencjał spółdzielni energetycznych?

Polska (wg różnych danych i obliczeń własnych) dysponuje nawozami zwierzęcymi oraz biomasą w ilościach:

- 90 mln ton obornika, gnojowicy i pomiotu (wielkość przybliżona, ilość obornika i gnojowicy zmienia się wraz ze zmianami pogłowia);
- 8 mln ton słomy zbóż i rzepaku (z ogólnej liczby ponad 30 mln ton – część musi być przeznaczona do produkcji zwierzęcej – ściółka, na pelety/brykiety oraz na podłoże do pieczarek).

Potencjał produkcji biogazu na tej bazie jest ostrożnie szacowany na: 13,5 mld m sześć. biogazu (7,8 mld m sześć. biometanu) – czyli:

- ok. 3640 MW mocy elektrycznej (ponad 30,5 TWh energii elektrycznej rocznie);
- ok. 3185 MW mocy cieplnej (ponad 96 tys. TJ ciepła rocznie).

Poruszone powyżej zagadnienia mogą przyczynić się do prawdziwej transformacji energetycznej obszarów wiejskich w Polsce, gdyż lokalne bezpieczeństwo energetyczne jest jednym z najważniejszych czynników kształtujących poziom bezpieczeństwa energetycznego kraju.

West Wind Energy buduje na całym świecie systemy hybrydowe, które są efektywne zarówno energetycznie, jak i finansowo. Wpływają również korzystnie na środowisko i produkcję rolniczą, poprawiając w ten sposób standardy ekologiczne.



# Skąd jesteśmy? Zawile losy mieszkańców Pomorza Zachodniego

Jarema Piekutowski



Na ciemnej scenie szczecińskiego klubu „Stara Rzeźnia” – trójka aktorów. Mężczyzna w średnim wieku, młoda kobieta i młody mężczyzna. Wcielają się w różne postaci, jakby – za Olgą Tokarczuk – grali na wielu bębenkach. Przyjmują wiele tożsamości, szukając tego, co wspólne: imigranckiej, wolnej duszy. Duszy Zachodniego Pomorzanina. Bo i każdy, kto przybył na te tereny, był w jakiś sposób imigrantem, i tam właśnie, na Pomorzu Zachodnim, szukał swojej wolności.

Jarema Piekutowski – stały współpracownik i współwłaściciel CRSG PS sp. z o.o., główny ekspert ds. społecznych „Nowej Konfederacji”, socjolog, ewaluator i publicysta. Członek Laboratorium Więzi. Publikował w „Rzeczpospolitej”, „Tygodniku Powszechnym” i „Pressjach”. Wydał także powieść biograficzną pt. „G.K.Chesterton” (Wydawnictwo eSPe).

O tym poszukiwaniu opowiada spektakl „Skąd jesteśmy”. Jego idea zrodziła się w Akko (w Izraelu) podczas rozmowy Moniego Yossefa – dyrektora teatru w Akko, Romany Krzewickiej i Antoniego Sobolewskiego ze Stowarzyszenia Czas Przestrzeń Tożsamość. Dzisiejsze województwo zachodniopomorskie ma wiele wspólnego z Izraelem – i tu, i tu zjeżdżały rodziny po wieloletniej tułaczce. I tu, i tu budowały swoje nowe domy, tworzyły rodziny, kreowały nową rzeczywistość. Spektakl, wyreżyserowany przez Adama Kuzycza-Berezowskiego ze szczecińskiego Teatru Współczesnego i zagrany przez aktorów tego teatru bazuje na pracy socjologów i seniorów-wolontariuszy. Pierwszym krokiem były bowiem długie, głębokie, biograficzne wywiady z dwudziestoma rodzinami, które przybyły na tak zwane (w PRL-u) Ziemie Odzyskane. Rozmówców dobrano tak, że duża część z nich pamiętała początki polskości Zachodniego Pomorza. Przybyli z róż-

nych krańców świata – najczęściej z Kresów Wschodnich, ale wśród respondentów wywiadów jest i rodzina syryjskich Kurdów, jest repatriantka z Kazachstanu, jest rodzina, która z przemierzyła drogę przez Uzbekistan, Iran, Indie, Zimbabwę, Mozambik i Włochy, zanim znalazła się w Szczecinie. Ich historie zbiegają się w tym mieście i jego okolicach. Rozmówcy opowiadają o powojennych czasach ruin, o lepszych i gorszych stronach szarego i ciężkiego jednak PRL-u, wreszcie o momentach niepodległości i jej ostatecznym odzyskiwaniu – dla kraju i dla siebie samych.

Te historie stały się główną osią spektaklu. Łącząc tak różne opowieści, Adam Kuzycza-Berezowski z zespołem buduje jedną narrację, jeden rdzeń wspólnego czasu, przestrzeni i tożsamości. Przenikają się rozpacz i nadzieja, obawy i codzienne obowiązki. „Szukaliśmy odpowiedzi na temat naszej tożsamości indywidualnej i zbiorowej i miejsca w niepodległości jako wartości nadrzędnej” – mówi o spektaklu Antoni Sobolewski, jeden z pomysłodawców. Specyficzną atmosferę kreują wplecione umiejętnie w tkankę przedstawienia elementy teatru tańca i mappingu świetlnego. Wszystko uzupełnia czasem dynamiczna, czasem mroczna muzyka znanego szczecińskiego kompozytora, Piotra Klimka. Na zorganizowanej z okazji 15-lecia Stowarzyszenia Czas Przestrzeń Tożsamość premierze w szczecińskiej „Starej Rzeźni” pojawili się także przedstawiciele rodzin, na których historii opiera się spektakl. Na wielu

z nich artystyczne przedstawienie ich losów zrobiło duże wrażenie. Podobnie dobry odbiór miał miejsce w Łobzie, z którego okolic pochodzi kilka przedstawionych rodzin.

Warto tę niezwykłą opowieść przedstawić w miejscach rdzennie polskich – by ukazać szczególną tożsamość tego regionu wolnych dusz i imigrantów.

## Spółdzielnia energetyczna jako element lokalnego rynku energii

Daniel Raczekiewicz



Daniel Raczekiewicz – od 10 lat pasją i zamiłowaniem związany z energetyką zawodową, pracował w ENEA Wytwarzanie. W latach 2007–2010 dyrektor Biura Obrotu Energią w jednej z pierwszych prywatnych spółek obrotu. Od 2011 r. doradca w branży energetycznej. Autor licznych opracowań doradczych i eksperckich. Opracował i wdrożył innowacyjne, dotychczas niespotykane produkty w obrocie energią elektryczną, tj. wirtualny magazyn energii, autokonsumpcję energii wytworzonej, wirtualną elektrownię oraz obsługę umów PPA. Współpracuje z Parlamentarnym Zespołem ds. Górnictwa i Energii prowadzonym pod przewodnictwem pana posła Ireneusza Zyski.

Rynek energii elektrycznej jest w fazie transformacji energetycznej. Transformacja rynku energii spowodowana jest wieloma czynnikami, przede wszystkim rozwojem technologii i powszechną digitalizacją życia, jak również wzrostem świadomości i oczekiwań konsumentów energii. Tradycyjny rynek energii oparty na sprzedaży energii wytworzonej w elektrowniach systemowych i przesyłanej jednokierunkowo do odbiorców końcowych zastępowany jest przez rynek usług przeznaczonych dla użytkowników (również wytwórców) energii, którzy w świadomy sposób chcą zarządzać wytworzoną i zużywaną energią elektryczną. Sieć elektroenergetyczna już dziś służy do zapewnienia bezpieczeństwa dostaw, a rynek wykształca nowe usługi w segmencie obrotu i dystrybucji. W segmencie wytwarzania następuje rozwój generacji rozproszonej odnawialnych źródeł energii OZE, głównie tych najbardziej opłacalnych, wytwarzających energię na potrzeby własne prosumentów.

Jednym z kierunków transformacji są lokalne wspólnoty energetyczne. W uproszczeniu lokalny rynek energii jest to organizacja społeczności, która wytwarza energię w rozpro-

szonych odnawialnych źródłach energii, bazując na zasobach paliw, i zużywa ją lokalnie na potrzeby własne. Aktualne ustawodawstwo przewiduje organizację wspólnot energetycznych, które mogą przyjąć formę organizacyjną klastra energii lub spółdzielni energetycznej. Powyższe formy organizacji są przeznaczone raczej nie dla dużych inwestorów finansowych, ale dla lokalnych społeczności, które patrzą przez pryzmat wspólnych korzyści.

Dotychczasowe przykłady lokalnych rynków energii pokazały, że także w Polsce z powodzeniem można osiągać korzyści dla lokalnych społeczności. Dobrym przykładem jest klastery energii REGION Michałowo zlokalizowany w powiecie białostockim, który może być modelowym przykładem do implementacji na terenach gmin wiejskich zlokalizowanych we wschodniej Polsce. Lokalny rynek wykształtował się w otoczeniu biogazowni rolniczej oraz elektrowni fotowoltaicznej. Biogazownia rolnicza wytwarza energię elektryczną i ciepło, które jest dostarczane przy pomocy lokalnej gminnej sieci ciepłowniczej do obiektów użyteczności publicznej, takich jak szkoła, pływalnia gminna, ośrodek kultury i budynek urzędu. Koszty dla gminy są o 50% niższe w sto-

sunku do zakupu oleju opałowego do celów grzewczych. Oprócz niższych kosztów powstaje lokalny zamknięty obieg wartości. Gmina, zamiast transferować środki pieniężne za granicę, płaci za ciepło lokalnemu przedsiębiorcy. Lokalny przedsiębiorca płaci, dając pracę lokalnym dostawcom – rolnikom. Ponadto w otoczeniu biogazowni powstały nowe zakłady zasilane tańszym ciepłem i energią elektryczną z biogazowni. W ten sposób powstało około czterdziestu nowych miejsc pracy. Lokalny rynek energii w Michałowie jest w trakcie realizacji wielu projektów – powstanie druga biogazownia rolnicza, modernizowane jest oświetlenie drogowe, by było energooszczędne, zainstalowano stację monitoringu jakości powietrza, planowany jest zakup elektrycznych środków transportu zasilanych zieloną energią bezpośrednio z biogazowni. Takich przykładów lokalnych rynków energii w Polsce jest kilka.

W ślad za rozwojem i potrzebami rynku podąża legislacja. W 2016 r. powstała instytucja klastra energii i spółdzielni energetycznej, natomiast w 2019 r. wprowadzono przepisy dotyczące zasad szczegółowych rozliczeń w spółdzielniach energetycznych. Spółdzielnia energetyczna powinna być zlokalizowana na terenach gmin wiejskich lub miejsko-wiejskich, co najmniej 70% energii elektrycznej powinno być wytwarzane w lokalnych odnawialnych źródłach energii o mocy nie większej niż 10 MWe, a liczba członków spółdzielni nie może przekraczać 1000.

Rozliczenie spółdzielni energetycznych zostało opracowane na wzór systemu „opusztów” w modelu prosumenckim. Energia elektryczna wytwarzana w spółdzielni, zużywana jednocześnie przez jej członków, zwolniona jest z części opłat dystrybucyjnych oraz opłat, tj. OZE, jakościowa, kogeneracyjna oraz obowiązków umorzenia praw majątkowych. Nadwyżka jest magazynowana wirtualnie w sieci OSD i oddawana

spółdzielni w proporcji 1 do 0,6. Taki system, nazwijmy to – zbiorowego prosumenta ze zbiorową autokonsumpcją, jest bardzo korzystny dla spółdzielni i jej członków. Do wdrożenia tych przepisów brakuje aktu wykonawczego – rozporządzenia oraz procedur i umów na rynku energii. Obecnie trwają prace nad opracowaniem i wdrożeniem szczegółowych zasad przekazywania danych pomiarowych oraz wzorów umów. Planowane jest wdrożenie przepisów na początku 2020 r. W odróżnieniu od klastrów energii przepisy dotyczące spółdzielni energetycznych są bardziej konkretne i korzystne dla ich rozwoju. Klastry energii w odróżnieniu do spółdzielni energetycznych oczekują obecnie na wprowadzenie mechanizmów rozliczeń, które – jak się wydaje – mogłyby funkcjonować na wzór spółdzielni energetycznych.

Spółdzielnie energetyczne otrzymały korzystny system rozliczeń, natomiast sam fakt zrzeszenia lokalnej społeczności w formę spółdzielni wydaje się dość trudny. Do powstania spółdzielni skupiającej lokalnych wytwórców i odbiorców potrzebny jest lokalny silny lider oraz dużo determinacji i konsekwencji w działaniu. Rolę lokalnego lidera i inicjatora mogą pełnić lokalne samorządy, z uwagi na własne potrzeby energetyczne oraz możliwości wytwarzania energii oraz ich społeczne zaufanie i możliwość organizacji platformy lokalnej współpracy.

Biorąc po uwagę ideę, jaka przyświeca spółdzielniom energetycznym, doskonałym źródłem wytwarzania, wokół którego można stworzyć takie spółdzielnie, są biogazownie rolnicze. Powodują one lokalny obieg wartości przy wykorzystaniu lokalnego potencjału substratu oraz wytwarzają energię elektryczną i co najważniejsze – ciepło, natomiast wymagają dużego zaangażowania i pracy. Dobrym źródłem mogą być elektrownie fotowoltaiczne zlokalizowane na obiektach oraz większe farmy gminne. Technologia PV jest mało absorbująca i praktycz-

nie bezobstłogowa w porównaniu z biogazowniami.

Kończąca się perspektywa finansowania projektów 2014-2020 powoduje, że dla lokalnych rynków energii brakuje wsparcia przeznaczonego do kompleksowej realizacji projektów przez spółdzielnie energetyczne i klastry energii. Pozostały szczątkowe środki na programy budowy OZE, jedynie w niektórych województwach. Spółdzielnie energetyczne oraz klastry energii z nadzieją patrzą na kolejną perspektywę, programy z ministerstw i innych instytucji. Brak środków na tzw. pomoc techniczną przy organizacji spółdzielni i klastrów energii może powodować istotne bariery, gdyż niezbędny jest zakup zewnętrznych kompetencji i doświadczeń przez lokalne społeczności, które nie dysponują takimi zasobami.

Lokalne rynki energii mogą przybierać formę organizacyjną spółdzielni energetycznych lub klastrów energii, przy czym spółdzielnia dzięki jasno zdefiniowanemu systemowi rozliczeń daje realne korzyści jej członkom. Kluczowym elementem zakładania lokalnych rynków energii jest właściwie opracowana koncepcja czy też strategia zawierająca praktyczne doświadczenia funkcjonowania rynku energii. Ponadto sporo zależy od inicjatora – lidera takiego przedsięwzięcia, który musi się wykazać dużą determinacją oraz konsekwencją w działaniu, dając impuls poszczególnym przedstawicielom lokalnego rynku energii. Spółdzielnie energetyczne i klastry energii są jednym z właściwych kierunków transformacji rynku energii, w szczególności na terenach wiejskich.

# SKĄD JESTEŚMY



#### AUTORZY POMYSŁU

Moni Yossef / Romana Krzewicka / Antoni Sobolewski

#### PRZEDSTAWIENIE „SKĄD JESTEŚMY”

REŻYSERIA Adam Kuzycz-Berezowski / MAPPING / PROJEKCJE / PLAKAT Kinga Dalska / MUZYKA Piotr Klimek / SCENARIUSZ Justyna Litkowska / KOSTIUMY Agnieszka Miluniec / OBSADA Barbara Lewandowska / Wojciech Sandach / Jacek Piątkowski / Adam Kuzycz-Berezowski

AUTORZY ZDJĘĆ Andrzej Łazowski / Konrad Wielgoszewski / Beata Stańkowska / Grzegorz Skorny / OPRACOWANIE KATALOGU Jarema Piekutowski / AUTORKA GRV Romana Krzewicka / WYWIADY Z RODZINAMI Aleksandra Bogustawska / Joanna Olejniczak / Krzysztof Siewiera / Elwira Sokółowska / Paweł Wierchowicz / Adam Hlib / Beata Babiak / Anna Sobolewska / AUTORKA REPORTAŻY RADIOWYCH Małgorzata Furga

Dotyczy finansowania z środków Programu Wieloletniego NIS100.000 w dniach 2017-2022 w ramach Programu Dotyczy Programu „KONKRETA” oraz ze środków Gminy Miasta Szczecin

*niepodległa*

Instytut Teatralny im. Zbigniewa Ziembickiego

Stowarzyszenie  
Człowiek  
Przecież  
Jestem

Szczecin

CT centrum rozwoju  
artystycznego

Stowarzyszenie  
Muzyków  
i Kompozytorów  
Polski  
GODNIAK

Fundacja  
Humanum (B)est

POATECHNICAL  
KONSTRUKCJA

FUNDACJA  
Pasa



Premiera spektaklu „Skąd jesteśmy”, Stara Rzeźnia, Szczecin. Aktorzy: Barbara Lewandowska, Jacek Piątkowski, Wojciech Sandach. Fot. Konrad Wielgoszewski.



## W POPRZEDNICH NUMERACH



## CO W NASTĘPNYCH NUMERACH

W 2020 r. planujemy 4 wydania „Kierunków Zmian”. Każdy z następných numerów będzie poświęcony oddzielnemu tematowi. Kolejnymi tematami będą:

Nowe podejście do rozwoju obszarów wiejskich – czyli Strategia Zrównoważonego Rozwoju Wsi, Rolnictwa i Rybnictwa 2030. Dokument został przyjęty w dniu 15 października 2019 r. Co przyniesie polskiej wsi?

Czy niezależność energetyczna obszarów wiejskich jest możliwa? Czy korzyści z tej niezależności czerpać będą społeczności lokalne czy też zewnętrzne podmioty? Czy dobrym rozwiązaniem są spółdzielnie energetyczne?

Depopulacja terenów wiejskich. Zastanowimy się, jak tereny wiejskie będą wyglądać za 20 lat, czy wszystkim grozi depopulacja, co depopulacja oznacza dla samorządów, pracodawców i społeczności lokalnych, i wreszcie – jak przeciwdziałać depopulacji.

Susza, retencja mała i ta większa. W tym numerze opiszemy wielkie wyzwania dla obszarów wiejskich zarówno od strony produkcji, jak i życia, a także środowiska.

Czekamy również na Państwa propozycje tekstów i tematów kolejnych numerów.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności – Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju Organizacji  
Obywatelskich na lata 2018-2030

